

WIADOMOŚCI

Rok 33 | CURITIBA, 15 PAŹDZIERNIKA | 1958 | Nr. 42

ZMARŁ OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XII

Ostatni papież począwszy od PIUSA IX, Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV, Piusa XI i ostatnio PIUSA XII — to według określeń niektórych czasopism "Złoty Okres Papiestwa". Wszystkich tych papieży cechowała wielka pobożność, wiedza, i roztropność w rządzeniu Kościołem Chrystusowym.

Ojciec św. Papież Pius XII, cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem nie tylko wśród katolików, ale nawet Żydów, buddystów i protestantów. Świadczą o tym najbardziej telegramy kondolencyjne przysłane do Watykanu z rąk choroby a później śmierci Ojca Świętego, Piusa XII.

Pius XII cieszył się wielkim poważaniem u wszystkich niemal ludzi całego świata przez swój trzeźwy umysł w zastosowaniu osiągnięć współczesnych tak naukowych, jak też kulturalnych i technicznych. Przede wszystkim jednak największą sympatię w oczach innowierców zyskał sobie przez tolerancję religijną i społeczną. Nic więc dziwnego, że nazwany został Papieżem Pokoju.

Pius XII w 19 roku swego pontyfikatu, zmarł na skrzep krwi w mózgu w dniu 8 października o godzinie 23,45 czasu brazylijskiego, a o godzinie 02,52, dnia 9 października według czasu środkowego europejskiego. Ojciec św. Pius XII zmarł w 82 roku życia.

W dniu 13 października odbył się w Rzymie w Bazylice św. Piotra na Watykanie uroczysty pogrzeb Papieża Piusa XII.

KRYZYS RZĄDOWY W LIBANIE

O ile na Bliskim i Środkowym Wschodzie dało się wyczuć lekkie odprężenie w stosunkach międzynarodowych, o tyle jednak stosunki wewnątrz państw Bliskiego Wschodu nie są najlepsze. Na uwagę zasługują przede wszystkim kryzys rządowy w Libanie.

Po niedawnym częściowym wycofaniu wojsk Stanów Zjednoczonych stacjonujących na terenie Libanu, przewiduje się dalszy przebieg wycofania jednostek wojskowych, aż do zupełnego ich zlikwidowania.

W związku z kwestią wycofania wojsk amerykańskich pozostaje obecny kryzys rządowy. Premier libański Karami oznajmił bowiem, że ustąpi ze swego stanowiska, jeżeli wojska amerykańskie mają pozostać nadal, za cześć obecnego prezydenta Chehab. Premier Karami nadto ma inne powody do swej abdykacji. Między innymi w kółkach rządowych Libanu daje się odczuć wrogi nastawienie do obecnego premiera, a nawet są już nie tylko mowy, ale plany utworzenia nowego rządu opartego na byłych przywódcach wojskowych.

Takie plany oparcia rządu na byłych wojskowych, wywołuje w kraju niezadowolenie. Istnieje bowiem poważna obawa, ażeby rząd takich jednostek nie zamienił się w rząd przemocowy, w rząd totalistyczny. Stąd więc, ugrupowania patriotyczne libańskie, które zjednoczyły się celem usunięcia byłego prezydenta Chamouna, teraz starają się za wszelką cenę o utrzymanie premiera Karami przy rządzie. Popierają jego politykę aprobując wszystkie jego pociągnięcia, ale tylko w tym celu, ażeby nie abdykował przed terminem. W przeciwnym bowiem razie istnieje obawa nowej rewolucji i dalszych walk pomiędzy rządem i nacjonalistami.

Ponieważ jednak premier Karami domaga się natychmiastowego opuszczenia Libanu przez wojska amerykańskie i stawia te sprawy na pierwszym miejscu, dlatego też jego zwolennicy propagują hasła domagające się usunięcia ich w jaknajkrótszym terminie. Z drugiej jednak strony prezydent Chehab stara się, by wojska amerykańskie pozostały w dalszym ciągu w Libanie a to ze względu na niebezpieczeństwo zaatakowania państwa przez Republikę Zjednoczonej Arabii, której prezydentem jest Nasser. — Karami jednak nie ustępuje od swych żądań i twierdzi, że Nasser w żadnym wypadku nie może zaatakować ani Libanu, ani też żadnego inne-

go państwa na Środkowym Wschodzie, a to z tego względu, że sam walczył z wielkimi trudnościami wewnątrz samego zjednoczenia Egiptu z Syrią.

Premier Karami twierdzi nadto, że mit Nasser'a o zjednoczeniu wszystkich państw arabskich z każdym dniem coraz bardziej upada. Można bowiem łatwo zaobserwować, iż niemal we wszystkich państwach Bliskiego i Środkowego Wschodu usuwają się z naczelnych stanowisk osoby o poglądach pro - Nasserowskich.

Za twierdzeniem Karami odnośnie upadku zainteresowania Nasserem, świadczy kilka ostatnich wydarzeń na Wschodzie. — W tonie samej Republiki Zjednoczonej Arabii nie musi się dziać najlepiej, skoro Nasser był zmuszony usunąć swego gorącego zwolennika, wiceprezydenta Syrii Assali, którego naród syryjski zienawidził.

Również w Iraku, który niedawno temu był widowiskiem zwycięstwa Ideologii

Nasser'a i który dokonał zamachu stanu, mordując swego króla, premier Kassem usuwają całkiem spokojnie z rządu zwolennika pro-Nasserowskiego, pułkownika Arefa.

Członkowie Ligi Arabskiej, biorący udział w Konferencji pan-arabskiej wypowiadają się, że Liga Arabska ma służyć wszystkim Arabom, a nie tylko jednemu człowiekowi, który chciałby sobie uszarpować zwierzchnictwo nad wszystkimi państwami arabskimi. — Stacjonowanie zatem wojsk Stanów Zjednoczonych w Libanie jest zupełnie zbędne. Tak bowiem sytuacja międzynarodowa w tym rejonie świata nie wymaga żadnej interwencji zewnętrznej, jak również i sytuacja wewnętrzna Libanu, nie może być załatwiona przez żadne obce państwo. Sam bowiem Liban ma prawo wypowiedzieć się w swoich osobistych sprawach, a nie obce państwa, na których oparł się prezydent Chehab.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI Z WYBORÓW

W wyborach z dnia 3 października Brazylia wybierała wszystkich deputowanych federalnych, trzecią część senatorów i gubernatorów w 11 stanach. Oficjalne wyniki wyborów jeszcze nie zostały podane do wiadomości. Według ostatnich dzienników wyniki są następujące:

GUBERNATORZY:
Amazonas: Gilberto Mes-trinho PTB - PST - PSB.
Bahia: Juraci Magalhães UDN. Ceara: Parsifal Bar-roso PTB - PSD - PRP. Es-pirito Santo: Carlos Lindem-berg PSD. Estado do Rio: Roberto Silveira PTB - UDN - PSP - PSB - PR. Goiás: Feliciano Fereira PSD - PTN - PRP. Pernambuco: Cid Sampaio UDN - PTB - PSP - PTN - PSB. Rio Grande do Sul: Leonel Moura Brizo-la PTB - PSP - PRP. Ser-gipe: Luis Garcia UDN. Piaui: Chagas Rodrigues PTB - UDN. Estado de São Paulo: Carvalho Pinto PDC - UDN - PTN - PSB.

SENATORZY:
Alagoas - Silvestre Péri-cles PSD; Amazonas - Al-varo Botelho Maia PSD; Ba-varo Botelho Maia PSD; Ba-varo Botelho Mangabeira PL-UDN; Ceará - Meneses Pimentel PSD; Espirito San-to - Jefferson Aguiar PSD; Estado do Rio - Miguel Cou-prezidentem jest Nasser. — Karami jednak nie ustępuje od swych żądań i twierdzi, że Nasser w żadnym wypadku nie może zaatakować ani Li-banu, ani też żadnego inne-

costa UDN; Pará - Zaca-rrias Assunção UDN - PSP - PTB-PR; Paraná - Souza Naves PTB; Paraíba - Rui Carneiro PSD; Pernambuco - Barros Carvalho PTB - UDN - PSP-PR; Piaui - Joa-quin Parente PTB - UDN; Santa Catarina - Irineu Bornhausen UDN; São Pau-lo - Padre Calasans UDN; Rio Grande do Sul - Guido Fernando Mondin PTB-PSP-PRP; Distrito Federal - Af-fonso Aripino UDN - Minas Gerais - Milton Campos UDN; Sergipe - Heribaldo Vieira UDN; Rio Grande do Norte - Dix-Huit Rosado PSD.

W Kurytybie prefektem został wybrany gen. Iberé de Matos.

W Paranie na deputowa-nych federalnych najwięcej dotychczas głosów otrzymał: Petronio Fernal 15,575 z PTB, Miguel Buffara, PTB 10,226, Bento Munhoz da Ro-cha Netto UDN - PR - PSP 9,311, Othon Mader UDN - PR - PSP, 8,976, Ney Braga PDC 36,181, Jânio Quadros PTB 38,490, Plínio Salgado PRP 27,036, Francisco Acioly PRP 21,984, Raphael Ferreira Re-zende PSD 14,209.

Na deputowanych stano-wych najwięcej głosów otrzy-mali: PSD - Emílio Humberto Carazzai, Ernesto Moro Redeschi, Felipe Sil-veira Bittencourt, João Ba-tista Ribeiro Junior, Ladis-lau Lachowski, Nelson Au-gusto Rosário.

W Trzech Słowach

• STANY ZJEDNOCZONE dokonały nowej próby wyrzucenia rakiety na księżyc. Z jakiejś wady w aparaturze sterowniczej rakiety księżycowa "Pionier" zmieniła trochę kierunek lotu, tak, że już w początkowej fazie stwierdzono, iż nawet gdyby reszta aparatów funkcjonowała dobrze, Pionier nie doleci na księżyc. Pionier po raz pierwszy osiągnął wysokość 126 tysięcy 739 kilometrów. Mimo nieudanej próby, by dolecieć na księżyc, przeprowadzone doświadczenie z rakieta Pionier jest wielkim wydarzeniem w historii lotnictwa i lotów kosmicznych. Lecił on przez dwadzieścia siedem godzin w przestrzeniach planetarnych, przebiegając jedną trzecią odległości między ziemią a księżycem. Z chwili, gdy osiągnął swój najwyższy punkt, zatrzymał się na chwilę i rozpoznał lot w kierunku do ziemi.

• REWOLUCJONISCI KU-BANSKY rozpoczęli akty sabotażu wobec właścicieli posiadłości angielskich, zapowiadając, że wezwą cały naród kubański do walki wobec Anglików, gdy ci dostarczą rządowi kubańskiemu 15 samolotów wojennych.

• WIELKA BRITANIA obserwowała przez swój ogromny teleskop lot Pioniera. Równocześnie jednak Anglie interesuje inna kwestia, a mianowicie próby wyrzucenia rakiet na księżyc, dokonywane przez Rosję Sowiecką. Mimo usilnych zaprzeżeń ze strony Sowieców, Anglie stwierdzili dotąd dwie nieudane próby.

• ZAWARCIE TYGOD-NIOWEGO ROZEMJU pomiędzy Chinami Komunistycznymi i Nacjonalistycznymi, pozwoliło tym ostatnim dostarczać na te wyspy żywność oraz broń i amunicję. Jak dotąd Chiny Komunistyczne zachowały punkty rozejmu i nie otwierały ognia do konwoi Chin Nacjonalistycznych. Skorzystał jednak i same z tego rozejmu, instalując ogromne, 30 centymetrowe (średnica lufy) działa na swoim wybrzeżu w kierunku wysp Quemoy i Matsui.

• KOBIETY CYPRYJSKIE urządziły w tych dniach wielką manifestację przeciw brytyjskim zarządzeniom na Cyprze. Domagały się zniesienia dekretu, na mocy którego na znak polskiej angielskiej, wszystkie osoby powyżej 14 a przed 26 rokiem życia muszą pozostawać w domu. W swych manifestacyjnych pochodach, kobiety domagały się zniesienia tego dekretu, twierdząc, że ich mężowie muszą pracować na utrzymanie, a to zarządzenie przeszkadza w regularnym uczęszczaniu do pracy.

WIADOMOŚCI BRAZYLII

S. O. S.

W piątek dnia 10 październi-ka w sali Klubu Handlowe-go, odbyło się zebranie przedstawicieli prasy i radia paranańskiego. Zebranie to zostało zwołane przez J. Eks-celencję Księędza Arcybisku-pa Dom Manuel da Silveira D'Elboux, celem wyjaśnienia tak prasie, jak i radiu czym jest Serviço de Socorro às O-bras Sociais (S. O. S.) - Organizacja ta ma na celu przyjąć z pomocą 8 powsta-łym ośrodkom społecz-nym: "Dom Dziecka" w Vila Guaira w Kurytybie; Nocle-gu "Albergue Noturno São João Batista" w Kurytybie; "Educaandário da Imacula-da" również w Kurytybie; "Seminário São José" w Or-leansie; "Asilo São Luis" - Kurytyba; "Lar Santa Lu-zia" w Antoninie; "APEL"

(Assistência Popular e Edu-cativa ao Litoral) w Parana-gua, zajmujące się wychowa-niem moralnym, religijnym, i kulturalnym biednych dziewcząt; oraz "Colégio N. Senhora Medianeira" w Ku-rytybie. Ponieważ wszystkie te dzieła są prowadzone bez-płatnie - stąd potrzebne są fundusze i środki na ich utrzymanie, oraz opłacenie personelu, pracującego w tych zakładach. - Począw-szy od piątku dnia 17 paź-dziernika rozpocznie się kampania propagandy tego przedsięwzięcia w prasie i radiu paranańskim. Sprawa niesienia pomocy tym dzie-łom powinna leżeć na sercu każdego dobrego katolika i każdego prawdziwego patrio-ty, miltującą swoją Ojczyznę i jej obywateli.

• SAMOLOT turbino-od-rzutowy typu Viscount ma jeszcze w tym miesiącu przy-bić do Brazylji. Będzie to pierwszy tego rodzaju typ sa-molotu użyty w Brazylji. Pięć takich samolotów zamó-wiła kompania VASP (Viação Aérea São Paulo) Następnie samoloty przyjadą, przez kompanię prywatną, w odstę-pach miesięcznych z Anglii.

• MINISTER KOMUNIKA-CJI, Lucio Meira, zamówił już 18 okrętów towarowych w Polsce, Finlandii i innych państwach europejskich. W planie przewiduje jeszcze za-kupienie 12 okrętów towaro-wych. Tymczasowo przewi-duje on, że liczba ta wystar-czy na zaspokojenie najbar-dziej koniecznych potrzeb, do czasu, aż Japoncycy wy-budują w Brazylji stocznię do produkcji okrętów. Kom-pania japońska Ishikawashi-ma już opracowuje plany budowy stoczni. - Ten sam minister przeprowadza uno-woczenie portów starych oraz budowę nowych.

• PRACOWNICY BANKO-WI w Rio de Janeiro zagro-zili strajkiem o ile nie otrzy-mają podwyżki salaria mi-nimo. Bankowcy riowscy zorganizowani są w wielkie zrzeszenie pracowników ban-kowych, liczące blisko 5.000 członków.

• NA POCZĄTKU tego ro-ku pomiędzy Brazylją i Bol-liwią został zawarty traktat w sprawie wydobycia przez kompanie brazylijskie ropy naftowej w Bolliwie na pograniczu z Brazylją. Ponie-waż Bolliwia domagała się, by ropę wydobyla kompanie prywatne, dlatego sprawa ta przedłużała się w nie-skończoność. Obecnie jed-nak pięć kompanii brazy-lijskich União Petrolanza, Grupo Lunard, Kesler, Grupo Brabol, Grupo Oscar Herminio Silva zgłosiło swój udział w wydobyciu ropy naftowej w Bolliwie.

• JOSÉ MANUEL FORTU-NE ARANA Glatemalczyk, członek komunizmu Ameryki Łacińskiej przybył do Brazyl-ji na fałszywe papiery. Po-licja aresztowała go w chwili wychodzenia z okretu na ląd. Na policji oświadczył, iż chce żyć w Brazylji, tak jak każdy inny obywatel. Przypuszcza się jednak, że chciałby zostać kierownikiem partii komunistycznej.

• OD DNIA 16 DO 23 odbę-dzie się brazylijski tydzień lotnictwa. W tym czasie w Rio odbędą się pokazy lot-nicze wszystkich państw A-meryki Południowej, które wyślą swe samoloty i obsłu-gę do Brazylji. Do Kurytyby przyjadą eskadry innych stanów Brazylji.

• Z MAGAZYNÓW broni w Deodoro, gdzie w dwukrot-nym pożarze spłonęło 30 ma-gazynów z amunicją, wojsko przenosi obecnie resztę broni do innych bezpiecznych miejsc. Pozostało jeszcze 30 magazynów, które ocalały z dwóch pożarów.

• Z PARAGWAJEM i GU-JANA Brazylia przeprowadza w Rio de Janeiro rozmowy na temat eksportu piwa brazylijskiego. O ile umowa dojdzie do skutku Brazylia będzie miała jeszcze jeden towar eksportowy więcej. Również wino brazylijskie będzie eksportowane do Ar-genty. Niektóre kraje eu-ropejskie jak Francja i Niem-cy importują z Brazylji wi-no.

• PRZEDSTAWICIELE stowarzyszeń handlowych zajmujących się kupnem i sprzedażą gumy, zwłaszcza ze stanów Amazonas i Para-starają się przekonać prezy-denta Kubitscheka, żeby nie podpisywał dekretu przeciw monopolowi gumowemu. W razie bowiem podpisania takiego dekretu przez prezy-denta 15 towarzystw gumo-wych zamknie swoje przed-siobstwa.

• JUŻ BLISKO MIESIĄC, jak Izba Deputowanych w Rio nie może przeprowadzić żadnej uchwały, ponieważ nigdy na posiedzeniach nie ma dostatecznej liczby depu-towanych. Na ogólną bo-wiem liczbę 200 deputowa-nych, na posiedzenia zbiera się zaledwie 20 Reszta upra-wiała kampanie polityczną, część jeździ do innych kraj-ów, inni wreszcie przycho-dzą tylko raz lub dwa razy na rok. Nic więc dziwnego, że czasopiśma riowskie kry-tykują ostro deputowanych.

• OSTATNI POŻAR w ma-gazynach broni w Rio de Janeiro spowodował liczne straty. Między innymi wsku-tek wybuchu i pożaru wiele domów zostało zniszczonych, tak, że blisko 400 rodzin jest bez dachu nad głową. Rodzi-ny te zamieszkała obecnie niektóre pomieszczenia prefektury, zakładów przemy-słowych itp. W planie niesie-nia pomocy poszkodowanym, prefektura ma zamiar wy-budować około 300 domków.

• LUCIO MEIRA, minister lotnictwa przedstawił rządowi do przegłądu wielki plan ulepszenia lotnictwa brazylijskich. Plan Lucio Meira przewiduje pomoc rządową na sumę 2 i pół miliona kru-zeirów rocznie. Plan ten nie jest podpisywany jeszcze przez prezydenta, lecz przypuszcza się, że zostanie on wkrótce zatwierdzony. Pozostałe je-szcze wyszukanie odpowied-nich kompanii, które zaję-łyby się modernizacją lot-nisk.

DR. SZYMANSKI
SPECJALISTA CHOROŃ OCZU
PRZYMUJE CODZIENNIE, DO KONCA PAŹDZIERNIKA
(OUTUBRO) W
Kurytybie
EMILIANO PERNETA 22 - APT. 202 - MOŻNA ZAMAWIAĆ
GODZINY PRZEZ TELEFON 4 - 24 - 17



Wiadomości z całego świata

★ ARISTOTELES ONASIS, milioner grecki zamieszkały w Monaco przeprowadza rozmowy z rządem argentyńskim na temat sprzedaży, lub też wypożyczenia okrętów tankowców, do rosyjskiej floty ze swej kompanii "Olympic".

★ STANY ZJEDNOCZONE podają, iż medyk okrętowy stwierdził, że tak 11 urzędników, 94 członków załogi i jeden cywil na amerykańskiej łodzi podwodnej o napędzie atomowej, po 60 dniach pobytu pod wodą, czują się bardzo dobrze. Jak dotąd żaden z nich nie chorował.

★ MINISTER Spraw Zagranicznych Izraela, Golda Meier, oskarża państwa arabskie z niedoceniania dobrych sąsiadów innych państw na Środkowym Wschodzie. Zwraca się ona do Arabów, by za wszelką cenę dążyli do zupełnej niepodległości, gdyż w przeciwnym wypadku, dopóki inne państwa będą miały nad nimi wpływ, nadal będzie trwała ostra cenzura prasy i radia.

★ RADA ORGANIZACJI Państw Amerykańskich otrzymała propozycje, ażeby w najbliższym czasie zwołać "komisję 21" państw, celem natychmiastowego zaradzenia trudnościom ekonomicznym gnębionym te państwa. Komisja domaga się też, by Rada Organizacji Państw Amerykańskich skłoniła rządy do przysłania na konferencję, oprócz swoich kanclerzy, ludzi o specjalnych uzdolnieniach w dziedzinie nauk ekonomicznych.

★ W SPRAWIE CYPRU skolei Grecja wysunęła swój plan. Zdaniem rządu greckiego, należy zwołać specjal-

na "konferencję dziewięciu", która nie tylko zapobiegła bieżącym trudnościom, ale załatwiła ostatecznie kwestie sporne tej Wyspy. W skład tej konferencji miałyby wejść państwa najbardziej zainteresowane a więc Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Francja, Turcja, Grecja, Włochy, oraz obie narodowości zamieszkujące obecnie Cypr, to jest Grecy i Turcy.

★ RADA SOJUSZU ATLANTYCZNEGO postanowiła odłożyć na później swoje obrady na temat Cypru. Decyzja ta pozostaje w ścisłym związku z projektem Grecji, do którego zdają się przychylić wszystkie zainteresowane w kwestii Cypru państwa. Wrazie gdyby konferencja proponowana przez Grecję nie doszła do skutku, kwestia Cypru będzie poddana do dyskusji następnego posiedzenia Rady Sojuszu Atlantyckiego, która byłaby specjalnie w tym celu zwołana.

POSZUKIWANIE

Maria Moróz z domu Pajtra poszukuje syna swej siostry **Stefana Pajtry** urodzonego w 1896 roku we wsi Lelec, pow. Żółkiew, woj. Lwów. Poszukiwany wyjechał w 1913 roku do Brazylii w poszukiwaniu pracy.

Dane o poszukiwanym proszę kierować pod adresem: **Maria Moróz**, Opole ul. Luboszycha Nr. 2 m. 3.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

Mówi się po polsku
Rua Voluntários da Pátria, prof.
SAO JOSÉ DOS PINHAIS

TATRA

(ESPÉCIES CARMINATIVAS)

Indicado no alívio de: Perturbações digestivas — Distúrbios estomacais — Acidez gástrica — Gases intestinais — Prisão de ventre habitual, etc.
Encontrado em todas farmácias e drogas, ou com os Agentes Gerais Exclusivos :-

Importação e Exportação Maryan Vukosav Ltda.
Despachamos pacotes para todas as partes do mundo, inclusive Rússia, Polónia, Jugoslávia, Ucrânia, Israel, etc.

REMETEMOS PACOTES DE 1/2 KG. DE CAFÉ
REMEDIOS POR AVIÃO.

SOLICITE CATALÓGOS A

IMPORTAÇÃO E EXPORTAÇÃO MARYAN VUKOSAV LTDA.

Praça da Sé, 399 — Fone 36-8530
Caixa Postal 6342 — SÃO PAULO
RIO DE JANEIRO - Rua Mayrink Veiga, 28 3º s/3
— Fone 23-4043 —

OFIARY

NA BUDOWE GROTY NAJSW. MARI PANNY PRZY KOŚCIELE ŚW. WINCENTEGO A PAULO W KURYTYBIE:

Pan Stanisław Klemba z Rio Azul Cr\$ 500,00.
Pani Aleksandra Zdrojewska z Bacacheri Cr\$ 100,00.
Pan Filip Kurylo z Abranches Cr\$ 100,00.
Pan Jan Podlasek i Stanisław Bogusz Cr\$ 150,00.
Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg Zapłać!

Rektor Kościoła św. Wincentego

DR. MIROSLAW BARAŃSKI

— LEKARZ —

Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodni Pokarmowego, Żółdka, Wątroby, Kiszki.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapalenia i Pasożytów Kiszki (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHOROBY WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 295 — 6-te piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 4-5290

'LUD'

Direktor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
Alameda Cabral N° 846 - Tel.: 4-1057
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"
CAIXA POSAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

MILA WIZYTA

Jestem starym prunierem "LUDU". Choć dziś wzrok mój niedomaga i trudno mi czytać, ale każę czytać mojej żonie i z nasza gazeta się nie rozstaje i nie rozstanie, aż do samej śmierci. Mam nadzieję, iż Czełgodny Ksiądz Redaktor nie odmówi mi łaski umieszczenia w swym poczytnym piśmie poniższych zdań.

Odwiędził w połowie września nasza: "Linha I Leste Ijuí" nasz kochany Rodak: Ks. Dr. Filip Dachowski, który od 20 prawie lat często do nas przyjeżdżał i jak mówi nie mógłby tedy przejechać, nie odwiedzisz nas. W drodze do Argentyny wstąpił więc do nas i podzielił się z nami swymi wrażeniami ze swojej ostatniej podróży.

Przyjechał do nas z Dom Feliciano, gdzie na zaproszenie swego ziomka (Poznańca, jak i on), Ks. Proboszcza Walentego Nowackiego, kapelana lotnictwa polskiego w randze majora, głosił nowennę do Matki Boskiej Częstochowskiej w jego kościele parafialnym pod tymże wezwaniem. Wziął udział w jubileuszu kapłańskim (25-letnim) Ks. Jana Pitonia, Rektora kościoła polskiego pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Porto Alegre. Odwiędził też przybył przed pięć laty do Rio Grande do Sul (Hiópolis) swe ziomki: Siostry Służebniczki Marii z Pleszewa Wielkopolskiego.

Powrócił po dwu prawie latach z Europy, którą chciał jeszcze widzieć, jak się wyraził, nim ona "się w ruiny rozpada". Bo "na ruiny Paryża, ma dziadek prowadzić swego wnuka i mówić mu, że na tym miejscu stało największe miasto świata", a "z Berlina na kamień na kamieniu nie pozostać".

Cztery miesiące bawił w tej naszej Polsce kochanej, z której uszedł na 3 dni przed najeźdźcą Hitlera (28-VIII-1939 r.), widząc już wojska jego jadące na Polskę. Przed odjazdem, na zebraniu powstańców śląskich (on — powstaniec wielkopolski i śląski) powiedział, iż po tej wojnie, która idzie, pojedzie on z Katowic do Wrocławia bez paszportu, co też inoż teraz uczynić, jako że Wrocław należy dziś do Polski. A w tym Wrocławiu powiedział, że po tej wojnie, która teraz idzie, on z Wrocławia do Berlina pojedzie bez paszportu... Daj to Boże!

Objechał te Polskę — jak długo i szeroko, głosząc wszędzie słowo Boże i polskie... jak to czynił i tutaj. W Jeleniej Górze, na Ziemiach Odzyskanych, u stóp śnieżki, którą Niemcy nazywali "Schneekoppe", wygłosił w jedną niedzielę aż 9 kazań, na każdej Mszy św. jedno, z radością, iż ta prastara ziemia Piasta, do Polski wróciła. Odwiędził też Szczecin, (ale na Rugie nie mógł się dostać!) Gdańsk, Bydgoszcz, Tuchole (te piękne Bory Tucholskie), Poznań, Kraków, Warszawę, a nawet Puszcze Białowieską.

Rozumie się, że odwiędził też swoją rodzinną wieś: Chynów pod Ostrowem Wielkopolskim, gdzie to Prusacy w czasie "Kulturkampf" Bismarka, wzięli Arcybiskupa Gnieźnieńskiego-Poznańskiego, późniejszego Kardynała Ledóchowskiego. Co dzień, idąc do kościoła, do szkoły, kolo tego wiewienia przechodził i prosił Boga, by ukarał tych Prusaków za krzywdy narodu polskiego i narodów słowiańskich.

Dwa razy był w Częstochowie, gdzie przed dwudziestu laty odprawił Mszę św.: tegoż 28 sier-

nia 1939 roku, od 2 — 5 maja podczas święta Królowej Polski i od 15 — 18 września na pielgrzymce matek polskich, których do Matki Boskiej przybyło jakie 700 tysięcy. Dwa razy do nich przemawiał w kaplicy z cudownym obrazem. Tutaj na Jasnej Górze, u tronu Królowej Polski, złożył hołd niezromodowanemu marynarzowi Prymasowi Polski, który mu błogosławił na dalszą pracę dla braci tułacej zagranicą.

Stwierdza, Ks. Dachowski, iż wiara ludu polskiego jest silna, a duch narodu niezłomny, że 90 procent ludności w Polsce — to katolicy praktykujący. Mówiąc o tym porównał lud polski do rzodkiewki, która nazwanatrz wygląda czerwona, a wewnątrz jest biała.

W powrotnej drodze zatrzymał się w Wiedniu, był na Kahlenbergu, w Rzymie, Madrycie i Fatimie. Dnia 11 lutego był w Lourdes, w stułecią rocznicę pierwszego objawienia się Niepokalanej. Opowiadał nam ciekawą wypowiedź Matki Boskiej, która po Lourdes już się więcej we Francji nie objawiła, a miłanowicie: że w Jej roku Jubileuszowym Pan Bóg Francję ukarze, ale ją potem pocieszy...

Poza Francją, głosił on też misję, rekolekcje i kazania w Anglii, gdzie słyszał inną ciekawą wypowiedź, że "Elżbieta I zyskała imperium, ale straciła wiarę, a Elżbieta II straci imperium, a odzyska wiarę". Podobno też Elżbieta II będąc swego czasu u Ojca św. Piusa XII miała powiedzieć: "Elżbieta I mogła Anglię odcierać od wiary, a Elżbieta II może ją z powrotem przyprowadzić"! Zmuszono ją jednak do zaprzeczenia tego, jak ją zmuszono w przyszłości koronacyjnej do słów, że będzie broniła religii angielskiej, podczas, gdy ona chciała tylko powiedzieć religii. Ale przecież w swym prorocत्वie św. Jan Bosko napisał, że "Anglia straci wszystkie kolonie, ograniczy się do Wyspy Brytyjskiej, ale wróci do jedności z Kościołem Katolickim".

Ks. Dachowski odwiędził też naszych Rodaków w Danii i Niemczech, gdzie bawił nawet 3 miesiące. Odwiędził starą i nową emigrację, głosząc kazania w kościołach i kaplicach (obozowych), przemawiając na obchodach 11 listopada. Mimo, że na tych obchodach był zwolennik różnych poglądów politycznych on im wszystkim trafił do serca, mówiąc o tej Polsce, którą nosimy w sercach naszych, boć 130 lat nie było Polski, jako państwa, ani rządu, ani wojska polskiego, a Polska żyła w sercach Polaków, którzy śpiewali: "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy"...

A teraz co do jego pobytu w naszej kaplicy. Przyjął on do I Komunii św. umiłowane przez niego dzieci. Poza tym pobyt jego był błogosławiony, bo lubiana przez wszystkich, doprowadził do ogólnej zgody i jedności. Niechaj mu to Bóg wynagrodzi szczególnie zdrowiem, aby mógł znowu do nas przyjechać, bo zawsze nam bardzo miła jego wizyta.

Piotr Kusiak

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBCENIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.
REPRESZ. PEKAO Trad. Corp. New York, — H. BERGMAN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 — Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

Msza św. za Ojca św. Piusa XII

W przyszły czwartek o godzinie 7-ej rano odbędzie się w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie uroczysta Msza św. z katechizmem za spokój duszy zmarłego ostatniego Ojca św. Piusa XII.

Zaprasza do wzięcia udziału w żalobnym nabożeństwie za Ojca św. Piusa XII

Ks. Jan Palka, — Duszpasterz Polaków.

DR. JAN SKALSKI



Urodzony w dniu 2-gim czerwca 1904 roku w São Mateus do Sul.
Zmarł w dniu 7-mym października 1958 roku w Kurytybie, pozostawiając w głębokim smutku wdowę p. Helenę Skalską, oraz dwoje dzieci Danusię i Marię.
Dr. Józef Skalski był synem Marcina i Angeliki Skalskiej, a bratem Angeliki Kęńskiej, Marii Gardolińskiej i Wincentego Skarskiego.
Pochowany został w dniu 8, na Cmentarzu Muncypalnym.
Niech spoczywa w Panu!

DRA. LUCINA DEC - Lekarka

Klinika ogólna dla niewiast — Choroby kobiece — Przed-połogowe (półg bez bólu) — Choroby dziewczynek i panien.

KONSULTORIUM: — Praça Zacarias — Edifício Pedro Demeterco 3.º andar, Salas 301 — 302. Przyjmuje od godziny 15-tej do 18-tej.

REZIDENCJA: — Alam. Dona Izabel, Nr. 1674, Curitiba — Paraná. — MOWI PO POLSKU.

HIPNOTISMO

A T E N Ç Ã O !

IGREJAS — ESCOLAS — CLUBES — SOCIEDADES E PATROCINADORES

O Professor Müller oferece-se para apresentar espetáculos de Hipnotismo científico — Telepatia — Mágicas — Truques e Comédias.

Atende-se em qualquer cidade e localidade. Mude seu programa costumeiro para um mais original, "Instrutivo — Recreativo — e Divertido".

INFORMAÇÕES: — Professor Müller — Avenida João Pessoa, 12 — 1.º andar — Fone 4 — 5732 — Curitiba — Paraná.



Święta już blisko — a Bliscy daleko.

Już Teraz

Już Dzisiaj

Zamówcie Paczki Świąteczne, które dostarczymy na Boże Narodzenie

ŻYWNOSCIOWE PACZKI ŚWIĄTECZNE Z OPLATKIEM \$ 12,00
UPOMINKOWE PACZKI DLA PAŃ \$ 7,90
UPOMINKOWE PACZKI DLA PANÓW \$ 8,90

Nasze nowe Jesienne Katalogi:

OGÓLNY I TEKSTYLNÝ — ZAWIERAJĄ OLBRZYMI WYBÓR.

OSOBNY CENNIK ZAWIERA PONAD 500 NAJBARDZIEJ POSZUKIWANYCH LEKARSTW DOSTARCZANYCH NATYCHMIAST ZE SKŁADÓW W POLSCE.

Po wszelkie informacje prosimy zwracać się do miejscowych przedstawicieli lub do

PEKAO Trading Corporation
25 BROAD STREET — NEW YORK 4, N. Y.

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi. CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO, COLOMBO e OSÓRIO. ★ INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGIARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

ZIELENE ZŁOTO

(WRAŻENIA Z MISIONES)

Misiones, dawne terytorium, dzisiaj nowa prowincja Argentyny, należy raczej z punktu widzenia, geograficznego i etnograficznego do Brazylii. Kontrast jaki rzuca się w oczy każdemu, kto pilnie obserwuje krajobraz i ludzi w czasie długiej i nużącej podróży z Buenos Aires do Posadas, staje się bardziej jaskrawy gdy — jak n.p. piszący te słowa — miał sposobność podróży tą odbyć nie tylko koleją, która jak wiemy daje obraz kraju i ludzi w kalejdoskopowym skrócie, ale kilkakrotnie drogą kolową, zarówno magistralą ("Ruta") N.º 14, która prowadzi przez prowincje Entre Rios, jak i N.º 12 przez Chacabuco, o ile podróżni i Srodokowa część Prowincji Corrientes to typowa Argentyna, ze stadami bydła i argentyńskim "Gauchem", o tyle zbliżając się do granicy Misiones charakter kraju się zmienia. Wegetacja tropikalna zaczyna dominować, trzody bydła mniejsze, w gorszej kondycji, zamiast "Gaucha" rosną na dobrym koniu, zjawia się postać tropera o wybitnie przemyczonej czarnej i indyjskiej krwi, żywy obraz brazylijskiego "Caboclo". Gościeńc dotychczas z siennej gliny i piasku, przerywany jest coraz częściej pasami czerwonej ziemi im bliżej granicy tem dłuższymi, na horyzoncie ukazują się wysokie wzgórza, niepodobne struktura do widzianych na południu. Już na kilkadziesiąt kilometrów od granicy gdzie tylko sięga czerwona gleba (typowa dla tropików) widać podróżnego pierwszego plantacje herwy i herbaty, oraz czterokołowe "polskie" gospodarskie wozy zwane też tutaj powszechnie "Carro Polaco", w innych stronach Argentyny zupełnie nieznanne. Jesteśmy w nowym odmiennym kraju.

W czasie mego kilkotletniego pobytu w Brazylii oraz tu w Argentynie zastanawiałem się dlaczego Polacy — przez skupionych kolonistów polskich w Paranie — niestrudzeni pionierzy w obalaniu puszczy tropikalnych, gubią się zupełnie w masie innych narodowości, jakie tworzą aglomerat emigracji europejskiej w południowej Brazylii i Argentynie. Zarówno w Posadas, stolicy Misiones, jak i w kilku wiejskich miejscowościach jak Obera i L. N. Alem — za wyjątkiem Apostoles, gdzie Polacy tworzą bardziej zwarte skupisko narodowościowe — element polski nie tylko że nie zajął wybitniejszego stanowiska w

handlu, który opanowali niemal w zupełności Niemcy, ale dali się wyprowadzić Ukraincom. Milionowe już dzisiaj firmy jak: Warynyca, Fedoryczak, Martyniuk, by tylko wymienić najbardziej znane, — to jak z nazwisk już widać Ukraincy, których ludność miejscowa i większość kolonistów obcych narodowości nie odróżnia od Polaków, tym bardziej że do 80% tej emigracji składała się ludność ze wschodniej Małopolski po roku 1920 a więc przybyła za paszportami polskimi. W przeciwstawieniu do Niemców, którzy zajęli tutaj stanowisko dominujące również w rzemiośle, drobnym przemyśle (wielki przemysł tu jeszcze nie istnieje) oraz w transporcie — wielkie przedsiębiorstwo na zasadach współdzielnia "Transporte de Misiones", jako organizacja przewoźniczą ciężarówkami między Misiones — Rosario i Buenos Aires — następnie ogromne plantacje herwy, największa w Argentynie suszarnia mechaniczna herbaty "Industria Te Argentino" z kapitałem zakładowym 12.500.000 w Campo Viera, tartaki, fabryka dykty (sklejk) w L. N. Alem etc. — Polacy nie wykazują większej aktywności i Organizacjach polskich prawie że się nie słyszy. W jednym dzienniku wychodzącym w Posadas "El Territorio" bardzo rzadko tylko znaleźć można drobna wzmiankę o którejś z kolonii polskich, głucho też o Polakach w rozgłosie LT 4 "Radio Misiones" (dawniej "Splendid"). Mimo mego blisko 4-ro letniego pobytu w Misiones nie słyszałem ani jednej audycji polskiej poświęconej n. p. Rocznicom Narodowym, żadnej reklamy jakiegokolwiek polskiej firmy, w przeciwstawieniu do innych narodowości. Nawet rozgłosza w Encarnación (Paraguay) zająca głównie z reklam firm misionerskich podaje propagandę handlową firm ukraińskich, niemieckich, włoskich — tak jakby Polacy w Misiones nie istnieć. Dawniej zapewne było lepiej. Ongiś wychodziło nawet w Posadas czasopismo polskie p. t. "Osadnik" redagowane przez p. Skupienia, był kontakt z Krajem i ze Związkiem Polaków w Buenos Aires. — Kolonia polska "Wanda" położona daleko na północy Misiones (nasze osławione Towarzystwo Kolonizacyjne z "Liga Morska" i Kolonialna) na czele, pchały biednych osadników w najdalsze krańce puszczy tropikalnych, możliwie daleko

od centrów komunikacji podobnie jak owe "Aguaz Branca" w Brazylii skazana jest, wobec braku dopływu nowych kolonistów, na wynarodowienie. Jeżeli już nawet starsza generacja nie bardzo pilnie pielęgnuje mowę ojczystą to młodzież — nawet gdy w bardziej oświeconych rodzinach język polski w domu nie słyszy — mówi wyłącznie po hiszpańsku, poprostu języka swych ojców się wstydzili. Życie kulturalne polskie też prawie że nie istnieje, prócz w bardziej zwartej grupie polskiej w Apostoles. Duchowieństwa polskiego też bardzo nie wiele, a właśnie ksiądz polski to ważny czynnik utrzymania ducha narodowego.

Jeżeli chodzi o stronę materialną życia kolonistów w Misiones, to Polacy podobnie jak i inne skupiska emigrantów, oraz produkcja rolą w ogóle, przechodzą obecnie silny kryzys. Misiones oparło swoje gospodarstwo na monokulturze — na HERWIE. Prócz tego częściowo produkcja obejmuje jeszcze: herbatę, Tung, oraz tytoń. Owoce — "Cytruskulturna" a więc pomarańcze, cytryny, mandarynki, limy, "pomelos" — "Grape Fruit" stanowią tylko źródła uboczne dochodu i są w wielu okolicach Misiones w dekadencji.

Produkcja tej prowincji z uwagi na odległość od rynków zbytu (Buenos Aires, Rosario) braku przetwórczości owocowych, stale nieproporcjonalnie rosnących kosztów transportu kolejowego i dalekiej dostawy do stacji, (Misiones posiada jedynie w pasie przygranicznym z Corrientes kolej łączącą Posadas z resztą kraju) nie wytrzymuje już konkurencji z plantacjami w Entre Rios i na Delcie Parany. Produkcja apanasów zmalała do minimum wskutek mrozów w zimie 1955 roku, a banany sprowadzane drogą morską z Santos kalkuluja się na rynku w Buenos Aires taniej — zresztą produkcja ich jest nie wielka. Tytoni jako produkt tej prowincji też przechodzi kryzys i nie daje już producentowi dochodów takich jak dawniej. Nawet fabryka półfabrykatów tytoniowych w Bonpland została zamknięta.

Herbata, po okresie "gorączki herbatowej" w latach 1952 — 1956 przestała być źródłem szybkiego wzbogacenia się kolonistów. I te nadzieje zawiody. Olbrzymi wzrost plantacji herbaty spowodował, iż wchłonność rynku krajowego (argentyńskiego) została w zupełności pokryta. Rachuby, iż Argentyńcy w miastach upodnił się do

Anglika i że herbata stanie się dla niego nieodzownym trunkiem — zawiodły, na rynku zaś międzynarodowym herbata argentyńska — jak się okazało na giełdzie herbacianej w Londynie — z herbata z kontynentu azjatyckiego, ani jakością ani też ceną konkurować nie może. W rezultacie cena herbaty w stanie świeżym (zielonym) za którą suszarnie płaciły jeszcze w roku 1955 \$ 15. — za 1 kg. tak iż z 1 ha. liczone dochód na kilkadziesiąt tysięcy pezo, placą obecnie \$ 5. — przy zwiększonych o z górą 100% kosztach robocizny, dostawy do suszarni etc.

W niektórych koloniach plantacje herbaty są przeorwane by sadzić na to miejsce herwę. — Tung, dający owoc oleisty poszukiwany przez przemysł chemiczny U.S.A. przestał być rentowny wobec polityki cel wywozowej o czym w ostatnich czasach pisała prasa codzienna w Buenos Aires. Najdotkliwszy kryzys grozi jednak herwie. Jako podstawowe źródło dochodu i bogactwa Misiones ma ten produkt zasadnicze znaczenie i może stanowić o rozwiecie lub upadku całej tej prowincji. Obecnie 80% herwy pochodzi z plantacji. Dawne herbole lesne (naturalne) są na wymarcu. Na 1 ha. sadzi się 1.000 drzewek, które już po 4 latach można ciąć, pełną produkcję uzyskuje się dopiero po 5 latach. Herwa w przeciwstawieniu do herbaty wymaga w pierwszym okresie mniej robocizny i zbior jest też mniej skomplikowany. Herwa zbierana jest w okresie kwiecia — sierpień przez cięcie i częściowo łamanie gałązek zielonych z liśćmi — czynność zwana "Tarefa". Gałązki wędrują do dużych rozścielonych płacht — t. zw. "ponchadas" i związane w tych płachtach dowożone są do suszarni. Każda kolonia posiada podobnie jak wieksi plantatorzy herwy swoje suszarnie — "Secadero". Dostawiona świeża herwa idzie najpierw do ogromnego, najczęściej ręcznie obracanego cylindra zwanego "Sapecadora", przez który przechodzi płomień i ogrzane nim powietrze, tak iż herwa po wyjściu z cylindra jest już częściowo skruszona i przesuszona. Stąd przechodzi herwa do właściwej suszarni. Taką suszarnią zwaną "Barbacua" stanowi olbrzymich rozmiarów kopuła listy kosz z giętych prętów, na której robotnicy narzucają warstwy herwy a sam proces suszenia dokonuje specjalista-robotnik zwany "Uru" do którego należy utrzymywanie ognia w specjalnych przewodach ogniowych pod koszem.

Czas trwania suszenia wynosi 12 — 20 i więcej godzin, poczyni herwa przrucina jest do maszyn młoczących naszą młocarnię sztyftową, którą pedono dawniej kłoni, a obecnie niemal wyłącznie motorem, traktorem etc. Tak przygotowany produkt idzie w workach jako "Yerba-Mate Canchada" do stacji lub portu rzecznego gdzie Agencja "Instituto Herwowego" odbiera produkt i wystawia dokument na podstawie którego producent otrzymuje z Banku państwowego (Banco de la Nación) t. zw. zastaw czyli teoretycznie przypuszczalnie 80% ceny herwy "Prenda Agraria". — Większe plantacje oraz współdzielnie posiadają obecnie ulepszone suszarnie mechaniczne, gdzie proces suszenia i pierwszego przemiału odbywa się w ciągu kilku godzin zupełnie bez udziału rąk ludzkich i przy dużej oszczędności opału. Gatunek jednak herwy z takich suszarni jest nieco gorszy i dlatego herwa z tych "Tubo Rotatorio" płaci Instytut Herwowy o \$0.01 za kg. mniej. Aż do r. 1955 cena którą ów Mercado Consignatorio de Yerba Mate Canchada (który ją sprzedaje za młyn herwowy do oszczędniejszej przerobki i uszlachetnienia) płacił producentom była mimo potracenia rozmaitych proporcjonalną do kosztów produkcji i cen robocizny, i wynosiła \$ 3.05 za 1 kg. — W roku 1956 płacił tenże Instytut (Oddział Min. Rolnictwa) \$ 3.37 co jeszcze umożliwilo kolonistom kalkulację. Dopiero w roku 1957 zaczął się nieoczekiwany kryzys. Za herwę otrzymał producent tylko \$ 3.05 a więc to samo co dwa lata wstecz, przy równoczesnej obowiązującej podwyżce plac robotniczych o 45% nie mówiąc o innych kosztach produkcji. W tym roku cena herwy jest ta sama co w roku 1956 t. j. \$ 3.37 za 1 kg. odstawiony do stacji czy do portu, przy dalszej zwycze — jak wiemy — o 60% robocizny i olbrzymim inflacją spowodowanym

wzroście cen paliwa, smarów, opon samochodowych, ubezpieczeń i artykułów pierwszej potrzeby.

Obecnie zapowiedziana jest dalsza podwyżka robocizny i to z działaniem wstecz (za zbiorów już ukończoną), tak iż drobna dopłata \$ 0.26 za rok ubiegły nie zmienia sytuacji producenta. Należy zaznaczyć że Instytut Herwowy, sprzedał cały zbiór z roku 1957 po \$ 4.36 loco Buenos Aires młynom herwowym, dysproporcja za tym między ceną sprzedawcy a ceną jaką otrzymał producent jest katastrofalna. Przyczyniło się do tego niezawodnie też — prócz zupełnie myśnej i nieprzemysłowej polityki rządu w stosunku do produkcji rolnejzcy w ogóle — fakt zupełnie niepotrzebnego przeniesienia całego Instytutu Herwowego t. j. "Mercado Consignatorio de Yerba-Mate" do Posadas. Szereg urzędników odmówił zgody na przeniesienie i ich opłaca (wielu pracowało w tym Oddziale Min. Rolnictwa od 20 i więcej lat) pochłonęła z funduszy teje Instytucji kilka milionów pezo. Prócz tego koszty transportu urządzeń biurowych i archiwum, wynajęcie nowych lokali w Posadas, których jest brak, stworzyło zahamowanie zupełnie prac na szereg miesięcy i za to wszystkie płaci oczywiście producent herwy.

Jeżeli cena herwy nie zostanie w najkrótszym czasie dostosowana do kosztów produkcji i dewalwacji peza argentyńskiego to grozi całej prowincji Misiones kryzys, zubożenie kolonistów i herwa podzieli los herbaty, tungu i tytoniu. "Zielone Złoto" przestanie być "złotem" a bogacie dotychczas Misiones, "Ziemia obiecana" emigranta-kolonisty".

Władysław Neumann

★ CZYTAJ I ROZPOWSZCHNIJ jedyny TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

Wiadomości ze Świata na Str. 2

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELASTWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI. MIEDZ, MOSIADZ, CYNK, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BEZCIKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY I T.P.

Placimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENY ROZWALKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação CURITIBA PARANA

PUNKT REPATRIACYJNY W BIAŁEJ PODLASKIEJ

JEDZIEMY DO BIAŁEJ

Korzystając z okazji wyjazdu p. Świetlika do Punktu Repatriacyjnego w Białej Podlaskiej, przyjechałem do tej wycieczki i z małżonką swą, w towarzystwie Prezesa, delegata Rady Polonii Amerykańskiej p. Adama Mioduskiego, oraz przedstawicieli Tow. Polonia które dostarczyło samochodów — wyjechałmy rano do Białej. Dzień był piękny, ale bardzo upalny, wskutek czego soferzy obu samochodów po ujechaniu około 80 kilometrów zdecydowali, że trzeba dać wośm wytchnienie. Od naszego sofera "Warszawę" donieśliśmy się, że ów siłnikowy jest tak marny, iż w dzień upalny przy szybkości ponad 60 kilometrów trzeba robić postoje i zmieniać wodę w chłodnicy, bo inaczej motory się przegrzeją. Za Stadkami więc wybraliśmy sobie miejsce postój, zacięzione drzewami, i kiedy soferzy chłodzili przegrzane motory wystędlmy, aby rozprostali członki i ewentualnie napić się chłodnej wody.

POLSKA GOŚCINNOŚĆ

Ze stojącego przy drodze domu, pokrytego słomianą strzechą, wyszła jakaś kobieta z małą dziewczynką trzymającą się spódniczki i gromadką dzieci otoczyła nas przypatrując się nam z niekłamną ciekawością. Byliśmy bardzo spragnieni, więc poprosiliśmy o wodę, względnie o miśkę odstędnego mleka. W całym odczynie zrobili nam i zanim zdążyłem zrobić kilka zdjęć fotograficznych

— w cieniu rozłożystego drzewa zjawili się stół, nakryty białym obrusem, z grubego płótna, a na nim dzban kwaśnego mleka, dochylny żółty chleba i miseczki tegorocznej, dopiero co podobranego, o przedziwnym aromacie białego miodu. Zjawili się i gospodarz, z którym nawzajemśmy szybko pogadankę, a wrzeszczące kłody soferzy zaszybowali, że są gotowi do odjazdu, podziękowaliśmy serdecznie za staropolską gościnność, a widocznie wzruszony przyjęciem, przez Świetlika chciał obdarzyć gromadkę dzieci naszych gospodarzy grubszym banknotem "na cukierki". Franciszek Stańczyk — tak bowiem nazywał się nasz gospodarz — zaprotestował grzeczenie, ale bardzo stanowczo oświadczył, że uważamy to sobie za ujmę honoru i nawet styszczać nie chciał o jakimkolwiek wynagrodzeniu. Na samym odjeździe skończył jeszcze do ogrodka i wrócił z pękiem świętych kwiatów, które z ukłonem wręczył mojej małżonce.

NA PUNKCIE REPATRIACYJNYM

W Białej Podlaskiej nie wiele się zmieniło od ubiegłego roku, kiedy również w lipcu jako korespondent "Dziennika Zwiazkowego" zwiedziłem przejściowy obóz dla powracających z Rosji repatriantów. Zdażyliśmy jeszcze przed nam na dekiem pociągu z Brześcia i byliśmy świadkami przyjęcia dwudziestu kilku repatriantów. Na pierwszy raz oka stwierdziłem jednak, że o ile to grupka reprezentacyjna, to obecnie

przybywający repatrianci są o wiele lepiej ubrani i przywożą ze sobą więcej bagażu. Niemniej jednak wszyscy oni potrzebują natychmiastowej pomocy i zaopiekowania się nimi boiemy wielu nie posiada już nawet żadnych krewnych w Polsce, do których mogliby się udać.

Z pennym uczuciem zawodu donieśliśmy się też, że przed paru tygodniami zwinięty został w tym Punkcie magazyn Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom, w przewidzianym rychłej likwidacji tegoż Komitetu i przekuicy całego komitetu przez czyniki rządowe. Nawiasem mówiąc w Warszawie nie zastaliśmy też wielu starych pracowniców O. K. P. R., którzy cieszyli się pełnym zaufaniem organizacji w Stanach Zjednoczonych.

Dotychczas repatriowano z Sowieckiej Rosji około 175.000 mężczyzn, kobiet i dzieci. Wiele jeszcze pozostało w Rosji, trudno jest powiedzieć — w każdym razie nie mniej niż pół miliona, a oficjalny termin zakończenia repatriacji upływa już w grudniu. Otrzymała większość obecnie powracających to mieszkańcy Wileńskiego, Wołynia i z okolic Luwova. Wszystkich — prawie bez wyjątków — z przejściowych punktów repatriacyjnych odsyłają na Ziemię Zachodnią, gdzie część z nich o trzymuje własne zagrody, a część idzie do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych, czyli tak zwanych PGR'ach.

Wszyscy, z którymi rozmawiałem wyrażają radość z powrotu do Ojczyzny — aczkolwiek młodzież i dzieci, Polscy zupełnie nie znają. Wszyscy się cieszą, są pełni otuchy, że doczekają się lepszego jutra i budują zamki na lodzie — marzenia wysnżone z tęsknoty za Ojczyzną.

Podatki i Utrudniona Dostawa Surowców Gniebią Prywatną Inicjatywę w Polsce

Baniąc w Polsce w ubiegłym roku sam omal nie entuzjazmowałem się "narodzinami" inicjatywy prywatnej, z której po reformach "popadziernikowych" zdjęto więzy, zapraszając ją do współdziałania w wolnej konkurencji na niwie drobnego handlu i przemysłu.

Rok temu spotkałem się z optymistami, którzy wierzyli w możliwość stworzenia sobie niezależnego warsztatu pracy i z nową ufnoscią patrzyli w przyszłość. Dzisiaj — po blisko 3-tygodniowym pobycie w Polsce nie spotkałem ani jednego optymisty z tej sferj ludj. Rozmawiałem z wieloma zdegnustowanymi, zgorzkniałymi i materialnie zrujnowanymi ludźmi, którzy często przy pomocy krewnych i przyjaciół z granicy zbudowali sobie skromne warsztaty pracy i początkowo nawet prosperowali. Z chwila jednak kłody ich inwestycji — na które składali się z niewymownym trudem zdobyte urządzenia — urosły do wysokości, iż niewyżarcany wpróż zasób energii i posilewienia — zaczęły im dawać dywidenty, horyzonty ich zaczęły się spoulić w chmurę.

Na głowy ich spadać zaczęły jak gromy dotądokone wymiary podatków, trudności związane z otrzymaniem surowców i nie mniejsze trudności z rozpracowaniem gotowych produktów.

JEDEN Z WIELU

Antoni Bebenek (nazwisko umyślnie zmienione) był swego czasu kierownikiem państwowej

spółdzielni naprawy i sprzedaży maszyn do szycia. Był on doskonałym fachowcem, osobliwie, kiem zdolnym i pełnym energii. Jako kierownik zakładu zarabiał przeszło tysiąc złotych miesięcznie i pracą się nie zabił. Klepał biedę jak inni i jak inni prawdopodobnie trochę kombinował, żeby móc koniecznie z koniowcem związać. Z takiego stanu nie był jednak zadowolony i marzył o założeniu własnego interesu. To też gdy ustawił rządowe uległy zmianom i z inicjatywy prywatnej zdjęto pęta — Bebenek był jedynym z pierwszych na dobre i przy pomocy rodziny, i zabrał się do emontowania własnego interesu.

Zawładnąc niespożytej energią, pracując po 18 godzin na dobę i przy pomocy rodziny, Bebenek urzeszcic emontował sobie swój własny warsztat pracy, własnym kosztem i własnym przemysłem remontując sobie w grzechach małutki lokal z frontem od ulicy, który mu służył zarówno jako warsztat i sklep w którym przyjmował interesantów.

W pierwszym roku powożdziło mu się doskonale. Bebenek prowadził skrupulatnie księgowość, mógł każdej chwili wykażać się dowodami swoich obrotów i na podstawie tego nałożono nań 10 tysięcy złotych ryczałtu podatkowego w skali rocznej.

Jego interes prosperował, a spółdzielnia którą opuścił coraz więcej szwankowała, wykazując się coraz mniejszymi obrotami.

Bebenek promieniał — miał już nawet wizję, że jeszcze z rok ciężkiej ale opłacającej się pracy pozwoli mu na ziszczenie marzeń zdobywca dla siebie i rodziny 2-pokojowego mieszkanie z bieżącą wodą, a może nawet z łazienką.

Urząd skarbowy jednak czuwał. Nałożono nań dodatkowy wymiar podatkowy, dubiując jego ryczałt z 10 do 20 tysięcy złotych.

Bebenek zacina zęby i płaci, żeby się jakoś mógł utrzymać, musiał jednak zwołnąć pomocnika, obciążyć wszystkie wydatki, zredukować rezerwy i nie ma już za co kupować części zapasowych i igieł z zagranicy.

W rozmowie ze mną — na zapytanie co zamierza czynić, odpowiedział wymownym gestem rozkładając ręce:

"Jak długo się jeszcze utrzymam na powierzchni — nie wiem. Straciłem już nadzieję i lada dzień spodziewam się, że mnie zliczą. Zostanie mi bóżko i posiel, bo tego nie wolno zabrać, ale nie więcej, bo i tak już mi pozostało jedno tylko ubranie".

W swych utrapieniach Bebenek nie jest odosobnionym. Takich jak on jest tysięcy w całej Polsce. Nic więc dziwnego, że o inicjatywy prywatnej coraz mniej się mówi — czy można bowiem bez końca mówić o nieboszczyku?

Adam S. Kwasiński

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGEN
 do D^o HOMMEL
 LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
 Caixa Postal 785 — Curitiba

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

DWUDZIESIĄ PIERWSZA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 18



W on czas: Powiedział Jezus uczniom tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie królui, który chciał uczynić porachunki ze sługami swoimi. A gdy począł czynić obrachunek/przywiedziono mu jednego który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go Pan jego sprzedać i żonę i jego dzieci i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A Pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszy swoich, który był mu winien sto groszy: i ująwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby dług oddał. A ujrawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo, i przyszli i opowiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Wtedy zawołał go Pan i rzekł mu: Sługo niegodziwy! wszystko dług odpuściłem ci; iżes mnie prosił; czyż więc i ty nie powinienes być zmiłować się nad towarzyszem twym, jak i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby oddał wszystek dług. Tak też i Ojciec mój niebieski uczyni nam, jeśli nie odpuścicie, każdy bratu swemu ze serc waszych.

SAKRAMENT POKUTY

Do dobrej i ważnej spowiedzi nie wystarczy tylko zrobić dobre rachunek sumienia. Następne dwa warunki wymagane do ważnej spowiedzi to żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy.

Po trzykrotnym zaparcie się św. Piotr, gdy Pan Jezus na spojrział, Piotr zrozumiał, jaką boleść sprawił Zbawicielowi swoim zaparciem się. W tej chwili obrzydził sobie grzech swój, odszedł z podwórza i gorzko płakał. Takie smucenie się w duszy z tego, żeśmy grzeszyli i obrzadzili Pana Boga, takie obrzydzenie sobie grzechów nazywamy żalem za grzechy.

Bez żalu za grzechy, nie można otrzymać odpuszczenia win. Potwierdzeniem tego jest wyjątek z Psalmu Dawida "Ofiara Bogu duch skruszony; sercem skruszonym i upokorzonym Bóg nie wzgardzi."

Żalować powinniśmy za wszystkie grzechy, zwłaszcza za grzechy śmiertelne, a żalować nie dlatego, że wskutek grzechów naraził się na przykrość i straty doczesne np. na kary od ludzi, na złą notę w świadectwie, utratę zdrowia, majątku (piak), dobrej sławy u ludzi itd. Kto żaluje za grzechy jedynie z powodu strat doczesnych — ma żal czysto naturalny, nie otrzyma odpuszczenia grzechów u Boga.

Kto zaś żaluje za grzechy dla Boga i przeprasza Go — ma żal nadnaturalny, wystarczający do odpuszczenia grzechów. W razie nagłym można i bez spowiedzi otrzymać odpuszczenie grzechów, ale trzeba wtedy żalować za nie z miłości doskonałej ku Bogu, czyli trzeba mieć żal doskonały.

Żal za grzechy powinien być zatem szczerzy (wewnętrzny), powszechny i nadnaturalny.

Miarą zaś szczerzego żalu jest trzeci warunek dobrej spowiedzi: mocne postanowienie poprawy. Mocne postanowienie poprawy polega na tym, żeby sobie stanowczo powiedzieć, że się będzie unikało przede wszystkim grzechów nalogowych i wszelkich okazji w których je najczęściej popełniamy. Dobrze powie ktoś — już tyle razy postanowiłem i dalej stałe same grzechy popełniam. — Otoż jest to bardzo źle. Zna-

czy to, że nie ma mocnego postanowienia poprawy, że nie chce się poprawić. Z drugiej jednak strony jasnym jest, że z grzechów nalogowych, które stałe od dłuższego czasu popełniamy nie da się od razu całkowicie poprawić. Do tego bowiem potrzeba na prawdę silnej woli. Ale starajmy się, żeby z naszego głównego grzechu, który najczęściej popełniamy, przynajmniej od spowiedzi do spowiedzi po jednym grzechu mniej popełniać, a wtedy będziemy jasno widzieli, się poprawiamy. Gdyby tak w ciągu roku tylko z jednego grzechu się poprawić, to po kilku latach ludzie na ziemi byłiby świętymi, naturalnie pod warunkiem, że nie będą do nich znova wracali.

Pamiętajmy przy spowiedziach naszych o tym warunku i kontrolujmy się, czy od ostatniej spowiedzi poprawiliśmy się, czy nie, jeżeli nie, to pilnijmy się od tej spowiedzi do następnej, by spełnić ten tak często zaniedbany warunek dobrej spowiedzi.

GOMULKA NA TEMAT SZKOŁY I KOŚCIOŁA

OSWIADCZA, ŻE SZKOŁA JEST WYŁĄCZNA WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA. — TWIERDZI, ŻE EPISKOPAT SZUKA STARCIA Z RZĄDEM.

Dnia 24 września odbyła się w Warszawie z udziałem kilkuset działaczy partyjnych i członków Komitetu Centralnego partii komunistycznej — wielka narada partyjna poświęcona sprawie reformy szkolnictwa polskiego. Główny referat programowy wygłosił Pierwszy Sekretarz kompartii Władysław Gomulka.

Gomulka oświadczył, że szkoła stanowi jedno z najważniejszych narzędzi w procesie budownictwa socjalizmu. Szkolnictwo, oświata i nauka mają najpełniejsze możliwości rozwoju tylko w warunkach ustroju socjalistycznego i dlatego wszelkie plany rozwoju nauki i oświaty muszą służyć rozwojowi tego ustroju. Gomulka stwierdził, że w ciągu 14 lat rządów komunistycznych szkolnictwo polskie wykazało znaczny postęp i jako dowód podał fakt, iż podczas gdy w roku 1938 siedmioklasowa szkoła powszechna ukończyło 145 tysięcy absolwentów, to w roku 1958 liczbą absolwentów tych szkół wyniosła 275.000.

Szkoła podstawowa w obecnej formie nie spełnia jednak swego zadania, gdyż nie daje praktycznego przygotowania do pracy. To zagadnienie powiązania nauki z pracą produkcyjną jest obecnie omawiane w Związku Radzieckim, w Chinach i w Niemczech Wschodnich. Reformy i doskonalenia w tych krajach winny być wykorzystane również w Polsce. Najważniejsze zadanie to budowa nowych szkół: "Wszystkie nasze zamiary, będą mrzonkami, wszystkie nasze plany pozostaną tylko na papierze, jeśli nie rozwiążemy palącego problemu budownictwa szkolnych," powiedział Gomulka.

Nauczanie musi być oparte na ideologii socjalistycznej: "... aby szkoła mogła dobrze służyć ludowi pracującemu — co jest jej zadaniem w ustroju socjalistycznym — musi być uzbrojona w marksistowski, filozoficzny oręż materializmu dialektycznego..."

Nauczyciele nie powinni ograniczać swego działania do samej tylko szkoły, powinni wpływać również na społeczeństwo, powinni przeciwdziałać się przenikaniu do szkół klerikalnego obskurantyzmu", walczyć o "rzetelne laickie wychowanie młodego pokolenia". Pod koniec swego referatu Gomulka zajął się sprawą nauki religii i stosunkiem Kościoła do szkół: "... Szkoła należy do Państwa, a nie do Kościoła... z ramienia Państwa funkcje gospodarcze w szkole sprawuje kierownik szkoły, a nie katecheta. Nauczyciel winien też być moralno-duchowym kierownikiem i przywódcą młodzieży szkolnej". Dlatego ministerstwo Oświaty nakazało usunąć ze szkół krzyże i inne emblematy religijne umieszczone w salach szkolnych pod presją rodziców katolickich po październiku 1956 roku. Zakazane jest również odmawianie dziesię-

nej modlitwy przez młodzież przed lekcjami, czy po nich. Te praktyki religijne nie zostały zresztą przewidziane w umowie episkopatu z rządem na temat nauki religii w szkołach. Episkopat zdając sobie sprawę ze świeckiego charakteru szkoły nie domagał się tych praktyk. Zostały one wprowadzone samowolnie przez młodzież i katechetów.

"Państwo nie zamierza wycofać się z układu zawartego z Kościołem" — mówił dalej Gomulka. "Lekcje religii jako przedmiot nadobowiązkowy mogą odbywać się nadal... po ukończeniu normalnych programowych zajęć szkolnych, a tylko w wyjątkowych przypadkach przed rozpoczęciem tych zajęć..."

Gomulka wysuwa pretensje o to, że episkopat wzamian za przyznane po październiku 1956 roku prawa i przywileje, nie okazuje należytego poparcia dla rządu ludowego.

"W myśl odwiecznej ustalonej przez kościół tezy — że 'każda władza pochodzi od Boga', kościół katolicki we wszystkich krajach kapitalistycznych udziela aktywnego poparcia rządom i władzom państwowym tych krajów. A episkopat kościoła katolickiego w Polsce Ludowej nie tylko nie czyni tego w stosunku do polskiego rządu i polskich władz państwowych, lecz jawnie i skrycie działa w przeciwnym kierunku. Czyżby zdaniem naszego episkopatu tylko władza obszarników i kapitałistów pochodziła od Boga?"

Gomulka specjalnie podkreślił, że episkopat niemiecki poparł politykę zbrojenną Kanclerza Adenauera, a episkopat francuski "również popiera dyktatorskie zamierzenia generała De Gaulle". Ten raczej naiwny obraz stosunków państwo-kościelnych, nie uwzględnia zupełnie faktu, że np. "dyktatorskie zamierzenia generała De Gaulle'a popierała ogromna większość narodu francuskiego, pomija też fakt, że przeciw swego czasu w wyborach sejmowych, w 1957 roku, episkopat polski udzielił dość wyraźnego poparcia początkującemu wtedy reżimowi Gomulki. Argumentacja Gomulki, że państwo jest jedynym "właścicielem i gospodarzem szkoły" i dlatego rząd jest jedy-

nym czynnikiem uprawnionym do decydowania o wychowaniu młodzieży wygląda prosto i przekonująco faktycznie jednak kryje się w tej argumentacji zasadnicze nieporozumienie. Wszyscy się zgodzą z tym, że państwo jest właścicielem budynków szkolnych. Ale przecież spór nie toczy się o budynki szkolne. Idzie naprawdę o wychowanie milionów dzieci polskich, a tych dzieci ani rząd ani państwo nie jest "właścicielem". Wprost przeciwnie — to one i ich rodzice są właścicielami państwa i dlatego mają pełne prawo wpływanie na charakter zarówno szkoły jak i państwa. Pozatym poparcie Gomulki pospolitym u komunistów błąd utożsamiając państwo z rządem. Państwo polskie stanowi cały naród, a rząd stanowi tylko mała grupa wyznawców Marksa. Większą część trudności i zatargów między rządem a społeczeństwem pochodzi właśnie z tej dwójności.

Gomulka mylnie ocenia zalety na odcinku szkolnym jako starcie między episkopatem a rządem. Jest to raczej zatarg między komunizmem a społeczeństwem polskim. Zatargi takie są trwałym zjawiskiem życia polskiego, od kiedy nieliczna grupa komunistów opanowała władzę i umówiła w siebie, że ma jakikolwiek wyłączne i nieodwołalne prawo do przeobrażenia społeczeństwa według marksistowskich gustów i pomysłów, a wbrew gustom społeczeństwa.

Na zakończenie Gomulka zapowiedział, iż zarządzenie o usunięciu krzyżów ze szkół i zakazanie modlitw przed lekcjami będą wykonywane bez względu na opory i demonstracje ze strony ludności i wyraził przekonanie, że katolicy rodzice i znaczna część duchowieństwa pogodzi się z tym stanem rzeczy. Sprawa tych zewnętrznych oznak religijności nie jest sprawą zasadniczą i przypuszczalnie nie stanie się ona, powodem do większych zatargów. Obecne zarządzenie są jednak wyraźnym dowodem, że tolerancja komunistów wobec publicznych przejawów religijności jest dzisiaj znacznie mniejsza, niż dwa lata temu, bezpośrednio po przewrocie październikowym. (I.C.).

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

To i Owo z Polski

★ Czterechsetlecie Poczty Polskiej. — Odznakę "400 lat Poczty Polskiej" ustanowił rząd polski, postanawiając nadać ją najbardziej zasłużonym pracownikom poczty i telegrafów z okazji przypadającego w tym roku jubileuszu czterechsetlecia poczty polskiej.

★ Zjazd Powstańców Śląskich. — Pomnik ku czci Powstańców Śląskich odsłonięty został w Raciborzu, gdzie odsłonięto również tablicę czynu powstańczego, wmurowaną w nowo odbudowany gmach "Strzechy", która w okresie międzywojennym była tam ogniskiem kultury polskiej. Odsłonięcia dokonano podczas Zjazdu Powstańców Śląskich, który odbył się w Raciborzu na zakończenie jubileuszowych uroczystości tego miasta.

★ 197 tysięcy repatriantów. — Od początku roku 1955 do sierpnia roku 1958 powróciło do Polski ponad 197 tysięcy repatriantów; w tym większość ze Związku Radzieckiego. W czerwcu, lipcu i sierpniu tego roku przybyło do Polski ponad 21 tysięcy repatriantów.

★ Cudzoziemcy w Polsce. — Prawie 30 tysięcy cudzoziemców z dwudziestu siedmiu krajów przebywało w Polsce w lipcu i sierpniu. Oznacza to poważny wzrost w porównaniu do liczby z tego samego okresu roku 1957.

★ Międzynarodowe zjazdy w Polsce. — Międzynarodowy zjazd hydrologów, zrzeszonych w Europejskiej Asocjacji Regionalnej Światowej Organizacji Meteorologicznej odbył się w Warszawie. W Gdańsku rozpoczął się IV Międzynarodowy Nau-

kowy Zjazd Farmaceutyczny, w którym bierze udział 1300 uczestników z Anglii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemiec i Republiki Demokratycznej, Polski i Węgier.

★ "Fablok" eksportuje. — Prawie czterdzieści lat produkuje tabor kolejowy fabryka "Fablok" w Chrzanowie. Produkcja "Fabloku" chętnie importowana jest przez odbiorców zagranicznych. Obecnie "Fablok" kończy wykonywanie zamówień na parowozy dla kolei indyjskich oraz rozpoczął produkcję parowozów przetokowych zamówionych przez koleje chińskie.

★ Dziennikarz uratował tonacę. — Złoty Krzyż Zasługi otrzymał współpracownik Oddziału Morskiego Polskiej Agencji Prasowej w Gdańsku — red. Czesław Jaworski. Uratował on życie tonącej 16-letniej Ewie Głowczewskiej.

★ Sensacyjne odkrycie na Dolnym Śląsku. — Twarz mężczyzny w tunice, wryta na powierzchni glazu, odkryto przypadkiem na szczycie Góry Słazy, która była przed wiekami świętą górą Słowian. Rzeźba, pochodząca podobno sprzed dwięciuset lat, odkryta została przez turystów, którzy zdziwieni dziwnym kształtem glazu, postanowili go odrwać.

★ Wyróżnienie polskiego uczonego. — Wybitny chirurg polski prof. dr. Adam Grucza mianowany został członkiem Francuskiej Akademii Chirurgicznej. Prezydium tejże Akademii wyróżniło polskiego uczonego, uznając jego zasługi dla rozwoju chirurgii ortopedycznej.

★ Prapolska osada w Opolu. — Po kilku latach poszukiwań w Opolu natrafiono o-

statnio na ślady prapolskiej osady z VII — IX wieku naszej ery. Poprzednie odkrycia na Ostrowku w Opolu dotyczyły wczesnopolskiego miasta z IX — XI wieku. Znalezione tam ostatnio między innymi skrzyżce, pochodzące z XI wieku.

★ Odkrycie na Helu. — Na Półwyspie Helskim odkryto starą osadę z tak zwanego okresu rzymskiego — czyli z dwóch pierwszych wieków naszej ery. Znajdowała się ona w miejscu dzisiejszej Jastarni. Dotychczas odkopano szesćdziesiąt domów — paleniska, ślady po słupach, ceramikę i inne przedmioty jak: przeliski, paciorki, kości. Szczególnie interesujące jest odkrycie śladów starej wędzarni ryb.

★ Gdańskie telewizory. — Pierwsze telewizory z noworuchomionych zakładów w Gdańsku ukazały się w sprzedaży. Są to aparaty typu "Belweder". Do końca bieżącego roku zakłady gdańskie mają dostarczyć jeszcze trzy tysiące telewizorów.

★ Dom bez drzewa. — Wieżowiec ze stali, aluminium i plastiku montowany jest w Warszawie naprzeciwko gmachu Sejmu przy ulicy Wiewińskiej. Jest to pierwszy tego typu dom, budowany w Stolicy. Posiadać on będzie konstrukcję stalową, ramy okienne wykonane będą z aluminium, podłogi zaś z masztylnych.

★ Na linii Polska — USA. — Coraz więcej statków pełnomorskich obsługuje handlowe linie żeglowne Gdynia — Stany Zjednoczone. Od niedawna szlakiem tym skiero-owano cztery statki: "Generał Bem", "Chopin", "Stefan Okrzeja" i "Warszawa". W najbliższym czasie regularne kursy do Stanów Zjednoczonych rozpocznie nowowubu-

dowany jedenasty dziesięciotysięcznik, który otrzyma imię "Jan Matejko" oraz nowy statek o nośności 6 tysięcy DWT — "Krynica". W przyszłym roku linie północno-amerykańską obsługiwać będą dalsze polskie statki o nośności sześciu tysięcy DWT. Będą to statki: "Polonica", "Oleśnica" i "Legnica".

★ "Pionier" pomaga robotnikom — 15 tysięcy konnych koparek do ziemniaków wyprodukowała przed tegorocznym sezonem wykopkomów fabryka sprzętu rolniczego "Pionier" w Opolu. Ponadto fabryka dostarczyła na rynek nowe koparki ciągnikowe i elewatorowe, z których każda w ciągu dnia może zbierać ziemniaki z pięciu hektarów.

★ Eksport przetworów mięsnych. — Tysiąc ton bekonów tygodniowo eksportuje Polska do Anglii. Inne przetwory mięsne wysyłane są tam w mniejszych ilościach. W Stanach Zjednoczonych natomiast największym powodzeniem cieszą się takie wyroby mięsne importowane z Polski, jak szynki i polędwice. Odbiorcami mięsnych przetworów konserwowych z Polski są również: Algieria, Egipt, Grecja, Holandia, Kanada i Trynidad.

Zmarł Prof. Kazimierz Nitsch

Dnia 26 kwietnia b. r. zmarł w Krakowie światowej sławy uczonej polski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Kazimierz Nitsch, w wieku lat 84. Profesor Nitsch studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie przed 60 laty uzyskał stopień doktora. Przez dziesięć lat swej pracy pedagogicznej wychował kilka pokoleń polskich językoznawców. Dorobek naukowy wielkiego uczonego obejmuje ponad 700 pozycji bibliograficznych.

W roku 1946 profesor Nitsch został prezesem Polskiej Akademii Umiejętności. Po zlikwidowaniu tej zastępczej instytucji naukowej przez reżim komunistyczny i zastąpieniu jej Polską Akademią Nauk prof. Nitsch został wiceprezesa. Do końca życia był jego redaktorem naczelnym.

Profesor Nitsch, zajmując się zagadnieniami ortografii, zajmował dyskusję, w wyniku której w roku 1936 ustalono nową, do dziś obowiązującą pisownię polską. W swej 60-letniej pracy naukowej stworzył w współczesnej dialektologii. Pod jego kierunkiem w okresie ostatniej redakcji weszły prace nad wydawnictwami językoznawczymi: "Atlas gwar polski" oraz "Słownik staropolski". (I.C.).

CONTABILIDADE E ADVOCACIA

FRANCISCO SOVIERZOSKI e ROMÃO SOVIERZOSKI
Contratos, Distratos, Escritas avulsas, Atrazadas, Declarações de Renda, Registros na Junta Commercial, Registros de diplomas, marcas e patentes. Contabilidade em geral. — Pericias. Pareceres.

SEÇÃO JURIDICA — Cobranças amigáveis e judiciais. Legislação fiscal e do trabalho. Defesas e recursos. Inventários. Concordatas. Falências.
— CIVIL, COMÉRCIO E CRIME —
Adiantamento de custas em casos especiais
ATENDEM SERVIÇOS DA CAPITAL E INTERIOR
Rua Dr. Faivre, 221 — ap. 5 — 2.º andar — CURITIBA
DR. EDWARD BOCHNIA
A D W O K A T
Zalawia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94
Salas 5 e 6 — CURITIBA

DONTIPHAINOS
Clarea 4 graus por mez
LIMPA DESINFETA REFRESCA
Corta a carie e cura o mau hálito

TAJEMNICE ANTARKTYDY

KOSZTA I PRACE

Powazną czescia roku geofizycznego sa badania okolic biegunowych ziem. Arktyki i Antarktyki. Pomowaz biegun polnocny, wazny dzis teren komunikacyjny między Stanami Zjednoczonymi a Rosja, jest znacznie lepiej znany, wiec glowny wysiłek skoncentrowal sie na Antarktyce. Wszystkie nieomal panstwa morskie wyslaly tam swoje wyprawy. Prace przygotowawcze rozpoczete jeszcze zima 1955 - 56 roku i kontynuowane zima roku 1956 - 57 (zima jest na polkolu poludniowej okresm letnim) doprowadzily do zalozenia szeregu doskonale zaopatrzonych stacji badawczych poslugujacych sie najwazniejszymi przyrzadami i sredkami komunikacyjnymi. Zywa i mocno drażliwa konkurencja i spory terytorialne między poszczególnymi państwami zostaly na ten czas szczerze zawieszony na kółku. Koszta tych stacji sa bardzo duze. Sama Australia, której udział jest stosunkowo skromny, wydal na ten cel milion funtów, a jedna tylko samoczynna stacja meteorologiczna na tym terenie kosztowala funtów 10,000.

Oprócz najważniejszych w tym okresie studiów atmosfery, aparat roku geograficznego zostanie wykorzystany i do innych badań, związanych z geografią, geologią i fizyką ziemi. Badania geologiczne będą wzmożone, a w szczególności przewiduje się szereg sztucznych wybuchów, które badano sejsmograficznie (odbior fal spowodowanych przez te wybuchy przy pomocy sejsmografów) mogą dać szereg cennych odpowiedzi o stanie wewnętrznym ziemi. Mówi się nawet o wykorzystaniu do tego celu specjalnych wybuchów atomowych. Nie jest to tylko teoria. Wybuch pierwszej angielskiej bomby wodorowej na Christmas Island służył już do tego celu. Na odległej mianoście o 500 mil od miejsca wybuchu wyspie Palmyra założono stację sejsmograficzną, która notowała przebieg wstrząsów skorupy ziemskiej, spowodowanych przez ten wybuch.

Dalsze badania obejmują zagadnienia lodowców, ich głębokości, podłoża (w tym celu w

jednym z lodowców wykopano pionową studnię głębokości 2 tysiące stóp), ich ruchy i zmiany okresowe. Jest to o tyle ułatwione, że większość lodowców mieści się w sferach podbiegunowych, gęsto objętych siecią roku geofizycznego. Te badania, podobnie jak bardzo dokładne ustalenie długości i szerokości geograficznej poszczególnych wybrzeży pozwolą podczas następnego roku geofizycznego odpowiedzieć na pytanie, czy lodowce się cofają, czy na odwrót — posuwają naprzód, czy więc ziemia przechodzi okres ocieplenia, czy też nowego nawrotu epoki lodowej oraz na pasjonujący geofizyków problem: czy naprawdę kontynenty się powoli przesuwają.

Wreszcie wielka ilość statków pomiarowych, związanych z pracami roku geofizycznego, pozwoli równocześnie na badanie prądów oceanicznych na rozmaitych głębokościach, składu wody morskiej i konfiguracji dna Oceanu.

* * *

Organizacja roku geofizycznego obejmuje ponad 60 państw po obu stronach żelaznej i bambusowej kurtyny. Niektóre pisma, zwłaszcza angielskie, chcą w tym widzieć pierwszą jaskółkę współpracy naprawdę międzynarodowej, a więc krok o znaczeniu nie tylko naukowym, ale i politycznym. Optymizm ich wydaje się jednak przedwczesny. W przeciwnym razie bowiem do licznych niekropowanych i bardzo obfitych wiadomości o przygotowaniach do roku geofizycznego państw wolnego świata, informacje rosyjskie są skąpe, bardzo ostrożne i ogólnikowe, niewątpliwie więc przechodzące przez ostre sito sowieckiej manii szpiegowskiej.

Świadczy o tym również fakt, że wyprawy naukowe "satelitów" ograniczają się wyłącznie do krajów bloku komunistycznego. Celem jej są badania meteorologiczne i sejsmologiczne. Wstępna wyprawa rozpoznawcza, pod przewodnictwem prof. Różyckiego z Polskiej Akademii Nauk, udała się do Wiklandu północnego w jesieni zeszłego roku i spędziła tam trzy miesiące. Wyprawa zwiędziła się

wietnamskich stacji meteorologicznych oraz pasmo górskie Tam-Dao, a w szczególności szczyt — Phu-Lien, niedługo świetnie pracująca stacja meteorologiczna głównie wyspecjalizowana w obserwacji tajfunów. Stacja ta została poważnie zniszczona w czasie wojny, lecz pewne jej urządzenia udało się uruchomić.

Jako miejsce głównej swej stacji roku geograficznego wybrała ekspedycja polska górę Cza-Pa, wysokości 4,000 stóp. Dostał z niej jest bardzo trudny, gdyż droga prowadzi przez gęste lasy. W czasie wyprawy rozpoznawczej panowały dość częste tropikalne deszcze, tak że drogi musiały ekspedycja polska odbyć pieszo. Mimo tych trudności jednak spędziła ona miesiąc czasu na tej górze, dokonując szeregu pomiarów, zwłaszcza magnetycznych.

Prace przygotowawcze do ekspedycji trwały cały rok i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ekspedycja polska jest już na miejscu.

Zycząc jej powodzenia i dużych sukcesów naukowych, nie możemy się jednak powstrzymać od uwagi, że dla nauki polskiej byłoby niewątpliwie znacznie korzystniej, gdyby ekspedycja polska mogła studiować zagadnienia, znacznie bliżej związane z geofizycznymi problemami Polski, i korzystać z pomocy bogactw i hojniejszych państw zachodnich. Niestety położenie polityczne stanęło na przeszkodzie.

3 I POŁ KILOMETRA LODU

Z dotychczasowych obserwacji wynika, że zamrażanie Antarktydy znajduje się w stanie regresji (cofania się) od 4 lub 5 tysięcy lat. W niedawnej przeszłości pola lodowe sięgały dalej w morze niż obecnie i były też grubsze przy wybrzeżach. W niektórych okolicach nadbrzeżnych lody cofnęły się o przeszło sto kilometrów, a grubość ich zmniejszyła się o 400 metrów. Jeżeli jednak lody cofają się powoli w strefach przybrzeżnych, a grubość powłoki zmniejsza się stopniowo — nie przestają narastać w strefie zaczynającej się w

odległości około 100 km. od wybrzeży. Strefa ta mająca ponad 1,350 m. ponad poziom morza "bogaci się" w każdym roku nową warstwą śniegu, który nie topnieje, lecz twarde i pod ciśnieniem następnych warstw zamienia się w lód.

Lody narastające w ten sposób od setek tysięcy lat osiągnęły imponującą grubość. W niektórych okolicach grubość czapy lodowej sięga 3,500 m. i nieraz przekracza wysokość, na której znajdują się obserwatorzy. Inaczej mówiąc, warstwa lodu sięga poniżej poziomu morza, nie będąc przy tym zanurzona w wodzie, bo jest osadzona wprost na skałach.

W ten sposób powłoka lodowa Antarktydy opiera się zarówno na dnie morskim, jak i na lądzie stałym, ale takie określenie do tego dziwnego ładu, który równocześnie może być uważany za ląd stały, jak i za archipelag wysp. Antarktyda jest lądem stałym, ponieważ pod pokrywą lodową nie ma płynnego morza, a z drugiej strony może być uważana za archipelag wysp, ponieważ podstawa lodów znajduje się w licznych przypadkach poniżej teoretycznego morza.

Choć badania powłoki lodowej nie zostały jeszcze ukończone, liczni uczeni skłaniają się do teorii, według której Antarktyda jest prawdziwym kontynentem, który w pewnych miejscach pograżył się poniżej poziomu morza pod olbrzymim ciśnieniem 3-kilometrowej warstwy lodu. Warstwa jest grubszą w środku niż na wybrzeżach i dlatego środek kontynentu pograżył się najwięcej, a okolicie przybrzeżne, poddawane mniejszemu ciśnieniu, pozostały powyżej poziomu morza. W rezultacie, dzisiejsza Antarktyda — gdy nie weźmiemy w rachubę nagromadzonych lodów — ma prawdopodobnie kształt wielkiej, nieregularnej miski, której tylko skaliste brzegi są widoczne.

Powyższa teoria została oparta na innej teorii geologicznej, według której wszystkie kontynenty pływają na wprost-płynnej materii zwanej "simą". Ład obciążony nad-

miernie lodem został więc wtłoczony w "simę" i może wypłynąć później nad poziom morza po ewentualnym stopnieniu dzisiejszej czapy podbiegunowej.

Nie można jednak powiedzieć, że Antarktyda była dawniej jednolitym kontynentem, bo ekspedycja amerykańska wykryła w pewnym miejscu warstwę lodu o grubości 3,300 m., choć jej wysokość nad poziom morza wynosiła jedynie 1,650 m. Wynika z tego, że podstawa tej warstwy tkwi w odnodze morskiej, mającej w tym miejscu głębokość także 1,650 m. Odnoga ta przecina kontynent od Morza Rossa, przylegającego do Oceanu Spokojnego, do Morza Weddella, łączącego się z Oceanem Atlantyckim.

REKORDY ZIMNA

Antarktyda jest także najzimniejszą częścią świata. Uczeń amerykański skonstatał — 72 stopnie, a uczeń rosyjski — 74. Najniższa znana poprzednio temperatura na Syberii wynosiła tylko 68 stopni. Ciekawym faktem jest to, że członkowie obu ekspedycji spędzili po pół godziny na tym mrozie bez szkody dla zdrowia.

Antarktyda nie zawsze jednak była skutą lodami; przeciwnie rosły tam dawniej tropikalne drzewa i rośliny, a w lasach żyły zwierzęta. W tej samej bowiem strefie, gdzie stwierdzono 72 stopnie zimna, wykryto cmentarzysko skamieniałych kości zwierząt, żyjących w klimacie gorącym. Poprzednio zaś znaleziono w kilku miejscach pokłady węgla, utworzone ze skamieniałych paproci drzewiastych. Nie wiadomo jednak dlaczego warunki klimatyczne tych okolic nagle się zmieniły.

Pozostaje jeszcze dużo tajemnic do wyjaśnienia, lecz dziś wiadomo już, że Antarktyda obejmuje około 14 milionów km. kw., z czego co najmniej 2 miliony znajdują się pod powierzchnią morza. Trudnym jest ustalenie dokładnej topografii całego ładu, gdyż pozostały dotychczas terytoria tak wielkie jak Francja, na których noga

ludzka jeszcze nie stanęła. Z samolotów skonstatawano jednak istnienie górz dochozących do 7,000 m. wysokości. Jeden z łanuchów górskich ma 2,500 km. długości. W części środkowej istnieje obszerna dolina, zupełnie wolna od lodów, a na otaczających ją skałach można rozróżnić czarne pokłady węgla kamiennego. Dolina ta może zawdzięczać swój ciepły klimat gorącym źródłom, lub też niedawno wygasłym wulkanom, ogrzewającym jeszcze grunt.

PRZEDWCZESNE PRETENSJE

Liczne kraje roszczą sobie pretensje do terytoriów Antarktydy, a ekspedycje zorganizowane w ramach roku geofizycznego miały za cel nie tylko badania czysto naukowe, lecz także poszukiwania ewentualnych bogactw naturalnych, które w bliższej lub dalszej przyszłości nadawałyby się do eksploatacji. Do tej chwili żadna z ekspedycji nie poświęcała się znalezieniom cennych kruszców. Możliwe, że ich nie znaleziono ze względu na olbrzymie trudności klimatyczne i geograficzne, lecz możliwe jest także, że każda ekspedycja zachowuje dla siebie ważniejsze odkrycia. Tak czy inaczej, wykorzystanie naturalnych bogactw szóstego kontynentu, (jeżeli te istnieją) będzie zawsze trudne, choćby dlatego, że pobyt w niezwykle surowych warunkach wymagałby od pracowników wielkiej odwagi oraz odporności fizycznej. Chyba że... wielkie mocarstwa po skazaniu wojny atomowej na zagładę, posużą się swymi zapasami bomb A i H do rozbięcia lodów podbiegunowych i ocieplenia tamtejszego klimatu. Możliwość ta ma jednak te odwrotną stronę medalu, że po stopieniu całej czapy lodowej Antarktydy, poziom wszystkich mórz świata podniósłby się o blisko 30 metrów, a wszystkie porty oraz liczne terytoria nadbrzeżne znalazłyby się pod wodą. Dlatego też Antarktyda zostanie prawdopodobnie długo jeszcze pozostawiona własnemu losowi.

Zlana potem, na pół żywa i prawie bez tchu rzuca się przed studzienką na ziemię. Starczy jej jeszcze tyle sił, aby dziecko aż po szyję zanurzyć w wodzie.

— Weź, albo oddaj mi go, Panie — błaga prawie bez zmysłów.

Nie słucha zakłanin otaczających ją niewiast.

— Zabijesz małego, przecież woda zimna jak lód...

— Zabije go, jeżeli uratować nie zdolam! — Wszystko mi już jedno — jęczy rozpaczliwie.

Chcą jej wyrwać z rąk dziecko. Dyszy i zgrzyta zębami. Nie daje nikomu przystąpić do siebie i wreszcie nikt już nie usiłuje jej przeszkodzić. Grobowa cisza zalega gęsto, tylko słychać charczący oddech konającego dziecka. A potem po chwili nie słychać już nic. Nagle przejmujący okrzyk jednej z kobiet przy źródle przerywa martwą ciszę:

— Panienko cudowna... mały ożył!

Przez kilka sekund dochodzi do uszu obcych cichutkie kwilenie, jakby nowonarodzonego niemowlęcia. Ludzie, poblądli z wzruszenia, spoglądają na siebie. Matka zawiąza dziecko po pętnastominutowej kąpiele w fartuch, przylatuje je do piersi i pędzi z powrotem do domu. W chwilę potem, gdy już wolno posuwają się stłum dobiegający do mieszkania Bouhouhorts, Croisine staje przed progiem i wyciągając ręce przed siebie broni wstępu do izby.

— Cicho, ludzie drodzy, cichutko...

— szepta — mój mały ożył!... Dziecko śpi przez resztę dnia i przez całą noc. Rano wypija chciwie dwie pełne szklanki mleka, po czym ojciec uspokojony idzie do pracy, a matka po wodę do studni oja Babous. Wróciwszy, zastaje małego siedzącego w koszyku po raz pierwszy w swym życiu o własnej sile. Matkę dławią łzy, iż szczęścia, a z pierwszą przepelnioną wdzięcznością wyrzuca się słowa dziękczynnej modlitwy.

Taka jest więc historia pierwszego cudu w Lourdes. W godzinę później tłumy ludzi płyną przez ciasną uliczkę des Petites Fossées. Przy źródku dziecka stoją dwaj lekarze: doktor Dozous i przywołany przez niego kolega doktor Lacrampe. Nie można było osiągnąć doktora Peyrusa, który również czas jakiś leczył małego. Rodzina Lacrampe należy do najbardziej patryjuszowskich w Lourdes, a pan doktor, wybitny i zamożny członek tej rodziny, niezbyt chętnie odwiedza obojętne pacjentów. Dzisiejszy wypadek

zatem należy do wiatków. Doktor Dozous przyniósł z sobą swój lekarski notatnik. Najpierw obaj medycy badają starannie małego kalekę, po czym doktor Dozous, otworzywszy swoją księgę chorzych, odczytuje opis dotychczasowego przebiegu choroby dziecka:

— Justyn Maria Adolar Docunte Bouhouhorts, urodzony 1856 roku w lutym, wygląd rachityczny. W marcu 1856 r. ciężki katar; 25 sierpnia wysoka temperatura, silne konwulsje, odruchy prawidłowe. Następnego dnia odruchy znikają, temperatura normalna. Meningitis tuberculotica? Postępujący bezład dolnych kończyn. Exitus oczekiwany lada chwila. Potem przez dłuższy czas żadnych zapisków. Diagnoza waha się między meningitis a poliomyelitis. Bezład nóg zupełny.

Dozous odkłada ciężką księgę. — Jak pan widzi, drogi kolego, zapiski moje są dość szczegółowe a to dlatego, że wszystkie przypadki bardziej interesujące opisuję w moich korespondencjach z Paryżem.

Rozmawiających lekarzy otoczyli ciasnym kołem sąsiedzi nieszczęśliwych rodziców. Stoją z szeroko otwartymi oczami, wpatrując się z czcią w przedstawicieli medycyny. Lecz ci nie zwracają wcale uwagi na gapiących się prostacków. Celebryjąc dostojną łaciną i greką odprawiają jakby jakieś officium na ołtarzu wiedzy, które nabożnym skupieniem napelnia serca asystujących laików.

— Ostatni raz badałem dziecko przed trzema dniami — wyjaśnia dalej doktor Dozous. — Całkowity paraliż ud nie ustępował. Sam pan zresztą widział, panie kolego, że atrofia i zniekształcenia. W międzyczasie jednak nastąpiło niewątpliwie nowe unerwienie. Doskonale dają się wyczuć pod palcami nowe mięśnie. Niech pan zechce spróbować...

— Jeśli diagnoza pańska była słuszna — mówi doktor Lacrampe — tedy zupełnie wyłączona jest możliwość nowego unerwienia. W jaki sposób miałyby powstać, jeśli nerwy układu ruchowego są zniszczone. Czy nie byłby pan raczej skłonny określić to jako czysto rachityczne atrofie?

— Absolutnie nie, panie kolego. Podtrzymuję swoją diagnozę.

Na Lacrampe wrusza ramionami: — W takim razie stoimy przed medyczną zagadką, bo żeby lodowata woda mogła z niczego stworzyć świeżą substancję nerwową... Nie, drogi Dozous,

czyżby pan tyle możliwości przypisywał zimnej wodzie?

Przez twarz lekarza miejskiego przebiega się zmeżony i lekko ironiczny uśmiech.

— Zalecam zimne kąpiele grubasom, którzy się źle czują. Ascetyczna recepta, mająca na celu naprawianie skutków notorycznego objadania się i rozlewnienia.

— Może więc w tym przypadku wierzy pan w jakiś cudowny proces, w uzdrawiający skutek nagłego przestrachu?

— Pyta mnie pan o zbyt wiele rzeczy, kolego!

— A więc trzeba by przyjąć, że w wodzie massabielskiej znajduje się jakiś nieznan, lecz niesłychanie silny, leczący nerwy składnik.

Doktor Dozous w pośpiechu chwytą za kapelusz i rękawiczki:

— W każdym razie posyłam dziś jeszcze dokładny raport o dziecku Bouhouhorts do Charcota i Voisina.

— Niech pan tego nie robi — wola przerażony Lacrampe — czy pan sobie nie wyobraża, jakim homerycznym śmiechem wybuchnęliby ci dwaj bogowie na wieść o takim poziomie wiedzy medycznej. Byłoby to dla nas bardzo nieprzyjemne.

— To jest dla nas nieprzyjemne — mówi sucho Dozous. — Bo i ja nie mam zwyczaju wierzyć w coś, czego nie widzę na własne oczy.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY

IGRASZ Z OGNIEM, BERNADETO!

Pewnego dnia zjawia się w Lourdes pan podprefekt Duboé, aby wydać ostatnie rozporządzenia na czwartek. W tym bowiem dniu mijają całe dwa tygodnie sensacyjnych objawień w Massabielle. Władze miejscowe przeżywają ciężkie chwile obaw i oczekiwaniami. Uzdrowienie dziecka Bouhouhorts zapewne podwoi lub nawet potroi ilość pielgrzymek. Brygady żandarmerii zdążyły już meldować, że cała okolica jest w poruszeniu. Choćby tylko wymienić znaczniejsze miejscowości jak: Saint-Pé-de-Bigorre, Pierrefitte, Nestalas i Luz. Cała ludność czyni przygotowania, aby już w środę na noc wyruszyć z pielgrzymką do Lourdes. Toteż utrzymanie porządku i spokoju przedstawia znaczne trudności techniczne. Odbywają się liczne posiedzenia i obrady w merostwie pod przewodnictwem pana Duboé. Postanowiono w końcu ściągnąć wojsko na ten ważny

dzień i trzymać je w pogotowiu, na wypadek, gdyby trzeba było zawezwać pomocy. Stosownie do rozkazu barona Massy do żandarmerii, wojsko również ma wystąpić nie w polowych lecz w galowych mundurach. Nikomu nie przychodzi na myśl, że właściwie od tej chwili Pani powołuje w swoje szeregi i armię francuską.

Równocześnie cesarski prokurator otrzynuje pospieszną pocztą list z Pau od swego przełożonego Falconnetta. Do tego urzędowego pisma dołączono odpis listu ministra sprawiedliwości pana Delange, a także kilka wycinków z tygodników i gazet. Część prasy paryskiej oczekuje w najbliższej przyszłości szalonych niespodzianek. To co się bowiem obecnie dzieje w Lourdes — piszą praktycznie — przypomina oszukańcze praktyki zakłamanych i przewrotnych kapłanów bogini Izis z czasów chylącego się ku upadkowi Rzymu.

A na ów czwartek zapowiada się specjalnie wyreżyserowany efekt: coup de théâtre. Nieokrzyszany ludek góralski będzie oglądał czarodziejskie działy. Jakis ziętycaj iskrami elektrycznymi mechanizm sprytnie połączony z latarnią magiczną oświetli cudowną Panią i ukaze ją oczom latwowernej gawiedzi. Jesli też niewybredny komedii teatralnej nie zdolają zdemaskować powołane do tego czynnik urzędowe, natenczas nieudolność ich będzie aż nadto dostatecznie udowodniona.

Pan Delange zaniepokojony tymi atakami prasy rozkazuje swoim podwładnym natychmiastowe wykrycie i skonfiskowanie wszelkich technicznych przyrządów, mogących służyć do zainscenizowania fałszywego cudu. Lecz nie na tym koniec zmartwienia. Pewne okoliczności wskazują na istnienie organizacji szeroko rozgałęzionej. Wzruszająca historia o niewiennej pastuszce okazała się przy dokładniejszym zbadaniu sprawy zregymnym chwytem propagandowym. Bernadette Soubirous — jak pisze Amsterdamskie Courant — nie jest wcale wiejską dziewczyną, lecz niezwykle spytynym dzieckiem miasta z najbliższych sfer społecznych, obciążona wszystkimi moralnymi schorzeniami miejskich szumowin. Już pierwsze przestuchanie policyjne wykazało jej niesłychanie przebiegłość i chciwość na pieniądza. Dzięki tym kwalifikacjom została kreowana na bohaterkę owego przewrotnego misterium. Przygotowanie do swej roli otrzymała w pewnym klasztorze

POLACY NA EMIGRACJI

ARGENTYNA

Dom Polski ogniskuje życie Polonii argentyńskiej

Dom Polski w Buenos Aires odgrywa w życiu Polonii argentyńskiej doniosłą rolę. W okresie 1956 — 57 roku odbyło się tam 569 różnego rodzaju zebrań, wieczorów, spotkań, zabaw i innych imprez. W roku 1957 — 58 liczbą ta wzrosła do 628. Było w tym 277 zebrań towarzyszących i organów Związku Polaków w Argentynie, 219 razy zbierała się Polska Macierz Szkolna na posiedzenie, wieczory świetlicowe i lekcje tańca, 64 razy korzystała z Domu Polskiego Kurs Lekarzy, odbyło się 22 zabawy, 4 podwieczorki, 21 przedstawień i prób teatralnych, urządzono 11 akademii, odczytów i wystaw, 4 pokazy filmowe i koncerty, 4 zebrania Związku Harcerstwa.

KANADA

Sukces młodego Polaka

Pierwszym Polakiem w St. Boniface, który wybił się jako zdolny architekt, jest Władysław Toporek. Ukończył on wydział architektury na Uniwersytecie w Winnipegu z wynikiem celującym otrzymując jednocześnie aż trzy odznaczenia: złoty medal za najlepsze wyniki egzaminu z architektury, nagrodę za najlepiej opracowany projekt, oraz specjalną nagrodę Stowarzyszenia Architektów w Manitobie.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 132

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE JANA GŁODZIŃSKIEGO

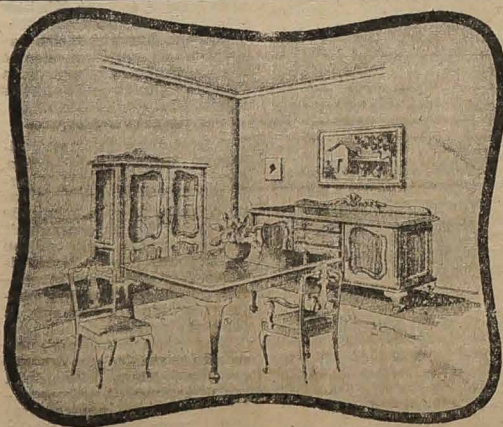
OTRZYMALISMY DRUT KOLCZASTY, CHMIEL, NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH — SULFAT MIEDZIANY

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS, 143 — CURITIBA



POLSKI SKŁAD MEBLI URBAN & CIA. LTDA.

Mebel nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę. Skład: RUA CARLOS DE CARVALHO, 350 — CURITIBA
Fabryka: RUA BRIGADEIRO FRANCO, 541

CASA KANIAK Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

WYKONUJE SIĘ PIERWSZORZĘDNE UBRANIA MĘSKIE I KOSTIUMY DAMSKIE. WYBOROWE MATERIAŁY KRAJOWE I ZAGRANICZNE.
CENY PRZYSTĘPNE

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4-6838 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

Polonia w St. Boniface dumna jest z młodego rodaka, któremu wszyscy przepowiadają świetną przyszłość w dziedzinie architektury.

PERÚ

Polscy profesorowie w Peru

W stolicy Peru — Limie pięciu Polaków wyklada na tamtejszych wyższych uczelniach: profesorowie Gerard Unger i Jan Nalborczyk — w Państwowej Szkole Inżynierii, chemik prof. Władysław Bobrek — na Uniwersytecie Truillo, prof. Marek Rakowicz — wyklada weterynarię na uniwersytecie San Marcos, a prof. Andrzej Ruskowski, wybitny znawca kinematografii wyklada na uniwersytecie katolickim.

WIELKA Brytania

Polskie kursy techniczne w Londynie

Stowarzyszenie Polskich Techników w Wielkiej Brytanii prowadzi w Londynie cieszące si edukacyjnym powodzeniem kursy kreślarskie. W roku szkolnym 1957 — 58 egzamin końcowy złożyło 132 osoby, z czego na podstawowym kursie budowlanym — 46 osób, na podstawowym kursie mechanicznym — 44, na wyższym kursie budowlanym — 21, na budowlanym kursie doskonalającym — 12 i na wyższym kursie mechanicznym — 11. W poprzednich latach kursy ukończyło 307 osób.

Otica Curitiba

Jedyna specjalizowana IRMAOS BARBOSA LTDA. CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 27
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filial w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. STANISŁAW BEMBEN
— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15.30 - 18.30; w środy i soboty od 16 - 19.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4-2644

DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinik Medical School and Hospital. CHOROBY KISZKI ODCIHO- DOWEJ, HEMOROJDY, FISTU- LY I T.P. KONSULTORIUM: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmata. Przyjmuje rano od 10-ej do 11.30 i po południu od 3-iej do 6-iej. Telefon 2935. Rezydencja: Rua Amazonas Marecondes, 954 - Bacacheri. Telefon 4976

Casa Cruzeiro

Sielki, Sbalqueiro & Cia. Praça Coronel Enéas, 152 Żelastwo, naczynia, Szkło farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE

DR. EDWARD ŻELAK — Adwokat

Złatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze. RUA EMILIANO PERNETA n° 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral Telefon 4-0278 — CURITIBA

18 ANOS VENDENDO BARATO!

E VOCÊ É QUEM LUCRA!

18 PECHINHAS SENSACIONAIS: guardanapos Cr\$ 8,00
18 OFERTAS COLOSSAIS: meias p/homens Cr\$ 8,00
18 ARTIGOS ABAIXO DO CUSTO: guarnição de mesa Cr\$ 88,00

NO SEU 18.º ANIVERSÁRIO

MAGAZINE

ESTA MAIS BARATEIRO QUE NUNCA!
E VOCÊ É QUEM LUCRA

Rua 15 de Novembro, 443

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci

RUA DR. MURICI, n° 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

"A VENCEDORA"

FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA. CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
Największa Fabryka cuklerków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kekosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIJSZE
P Y L K O

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.
Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kieszek, wątroby, bólu kolek, ślepiej Kiszki, raka, wrzodów nanogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece, KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332 Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

Specjalista OD CHORÓB USZU, NOSA I GARDEŁA, CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Ed. Santa Maria - 5º andar - Conj. 502. RESIDÊNCIA: R. Trajano Reis, 37 - CURITIBA. Z rana godzina naznaczona. Po południu od 14 do 18.

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

FRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.

Odnowiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA BOGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Złatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Fone: 4-4819 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83
TELEFON 4-2222 — CURITIBA

FARTUSZKI

Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w starych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr\$ 39,00 w składzie

CASA HOFFMANN

CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52 (ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

MOTORY "STURM" PEDZONE GAZOLINA

Baixa Rotação 2,5 HP 6HP 7HP
Motory Diesel i Elektryczne, Pompy Hydrauliczne
PLUGI - KULTYWATORY - MASZYNY DO SIANIA
PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51
(Estação Rodoviária)

entre Rua João Negrão e Conselheiro Laurindo

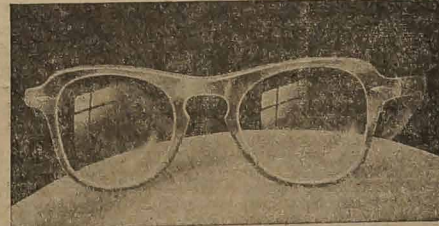
RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A PEROLA OTICA MODERNA

H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brim i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku. PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

ALBERTO NIGRO S.A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES
Fundada em 1928

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW

Naczynia emalowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kąble, wanny, umywalnie i szafy, zlewory oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rzadowych.

Mozajki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

CASA DOS PINTORES

Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 4-6460

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

MORTE DO "BARQUEIRO" DE CRISTO

1. O falecimento do Santo Padre Pio XII é motivo de grande consternação em todo o mundo, que acaba de perder uma das maiores figuras da história contemporânea. Para os crentes nos misteriosos designios do poder de Deus, o Supremo Sacerdote que acaba de encerrar a existência terrena num aposento de Castel Gandolfo é uma figura inesquecível que às próximas gerações, se não a esta mesma, talvez seja dado ver nos altares, pois já o sabem distinguido pela graça divina. Sua Santidade o Papa Pio XII, achava-se no seu castelo de verão, em Castel Gandolfo, não muito longe de Roma, quando sobreveio-lhe a doença mortal. Estava sendo constantemente assistido por um grupo fiel de médicos, entre os quais achava-se um protestante amigo de escola de Sua Santidade.

2. Doença do Papa. Intenionalmente, S. Santidade era acometido de frequentes doenças, das quais dificilmente se livrava. Últimamente, quando em seu castelo de verão, a 6 de Outubro do corrente ano, fôra acometido de uma perturbação circulatória no cérebro, que de hora em hora tornava-se cada vez mais grave. Os socorros também vieram acometê-lo. Posteriormente, no dia sete sobreveio-lhe o derrame cerebral, ao passo que na manhã do dia 8 sofria o segundo derrame cerebral, seguido horas após de um ataque cardíaco e de uma pneumonia. A noite do mesmo dia a pressão do sangue subira, o pulso era mais rápido e a circulação do sangue mais lenta.

3. Espectativa do mundo. Enquanto isso sucedia, reinava tensa inquietação em todo o mundo pela situação do Santo Padre. Massas humanas congregavam-se em torno da residência do Papa, ao passo que a Rádio Vaticana transmitia de hora em hora do quarto do moribundo, na palavra do padre Pellegrino, a situação de Sua Santidade. O mundo cristão voltava suas preces ao Todo-Poderoso, pedindo melhoras ao seu Vigário, aqui na terra, Pio XII.

4. Morte do "Barqueiro de Cristo". Porém, o estado de Sua Santidade não melhorava. Os médicos do Papa, aplicavam-lhe drogas, antibióticos e depois plasma e oxigênio, numa desesperada tentativa de afastar a morte. Mas, pouco a pouco a resistência física do Pontífice chegava ao fim. Ao leito do Papa velavam alguns altos prelados, bem como sua família, a saber: sua idosa irmã viúva Elizabeta, seus três sobrinhos, os príncipes Carlo, Marcantonio e Giulio Pacelli. Quinta-feira, no dia nove, a partir das primeiras horas do dia, a situação do Papa era devesa crítica. Seu estado de saúde piorava, gradativamente. Os médicos chegaram a declarar que o desenlace era fatal. O colapso cardíaco - respiratório tornava a respiração quase imperceptível. Logo

em seguida, ao entrar em estado de coma, o Sumo Pontífice pronunciou as seguintes e últimas palavras: "Rezem, rezem, para que termine esta situação lamentável para a Igreja". Manifestou-se ainda mais uma vez a pneumonia, e assim chegou o fim tranquilo, comum aos homens de idade avançada. O Santo Padre espirou na presença de sua família e alguns altos prelados. A bandeira branco-amarelada da Santa Sé, imediatamente foi hasteada a meio-pau. A morte verificou-se às 3 horas e 52 minutos da madrugada do dia nove — quinta-feira.

5. Mensagem da Morte. O grande sino de São Pedro, o "Campanone", começou a dobrar a triste nova, espalhando-a lúgubremente por Roma. O Papa morreu em Castel Gandolfo, num quarto pobre do segundo andar, sobre um leito de ferro. Círios ardiam a seu pé, enquanto dois guardas suíços, com espadas voltadas para baixo, mantinham-se imóveis. Recitava-se o ofício dos mortos. O rosto do Papa achava-se recoberto com um véu de linho. Em dado momento, entra, ricamente vestido, no quarto mortuário, o Cardeal Canali, Grande Penitente, acompanhado dos Prelados da Reverenda Câmara Apostólica, e dirige-se ao leito mortuário onde repousa o cadáver do falecido Papa, para registrar oficialmente o falecimento. Com um martelinho de ouro, o Cardeal bate três vezes na frente do falecido, chamando-o pelo nome. Em seguida declara aos assistentes: "O Papa está morto". Cumprido este ato, recita-se o "De profundis" e prossegue a quebra das insígnias (objetos que simbolizam a autoridade papal). O "Anel do Pescador" que o Papa ainda trazia no dedo, é retirado, para ser quebrado na próxima reunião de todos os Cardeais. Encerradas estas formalidades é anunciada oficialmente a morte do Sumo Pontífice ao mundo. 400 Igrejas de Roma repicaram tristemente o fato. Luto universal seguiu-se à infausta morte de Pio XII. Católicos e não-católicos, ricos e pobres, todos sentiam que haviam perdido um pai bondoso.

6. Repercussão da morte do Papa. Já antes de sua morte diversos países enviaram mensagens ao Papa, por motivo da grave enfermidade. Entre eles figuram os seguintes países: Brasil, Argentina, Estados Unidos, Inglaterra, França, Alemanha, Japão, China Nacionalista, Vietnã e centenas de outros. Contudo, quando se verificou o trágico desenlace, o mundo todo seguiu conrito a agonia trágica de Pio XII. No Brasil foi devesa muito sentida a morte do Papa, pois como é sabido o Papa sempre trabalhou com especial desvelo e cuidado, dava-nos, por assim dizer, a primazia entre as demais nações. No decurso da grave doença, as preces do povo brasileiro foram copiosas e as Igre-



O Papa Pio XII — Servo dos Servos de Deus, Pontífice Supremo da Igreja Universal, Vigário de Jesus Cristo na Terra — arauto do Mundo Melhor, o "primeiro" diplomata do Mundo desorientado — Está Morto! Foi aos 9 de outubro, às 2,52 minutos que Eugênio Pacelli, numa cama de ferro, de Castel Gandolfo, emitiu o último suspiro. Enquanto o mundo entulhado chora a Morte do Grande Papa ele certamente já goza da felicidade do céu. "Perdemos um Papa, mas ganhamos um Santo" — D. Heider Câmara.

jas, em geral, em todo país, apresentavam maior número de fiéis. Na Polônia, centenas e milhares de católicos reuniram-se no mosteiro de Czestochowa, orando na intenção do Santo Padre. Mesmo a Rádio comunista de Berlim Oriental, "Rádio Alemanha", transmitiu longas informações sobre a morte de Pio XII. A notícia, teve igualmente em Washington e em Londres, dolorosas repercussões. O Presidente dos Estados Unidos, recebeu uma triste notícia com pesar, pois entre o Papa e o Sr. Eisenhower, sempre houve uma franca linha de estima e compreensão mútua. O Secretário de Estado dos Estados Unidos Sr. Foster Dulles, representará o presidente americano nas exéquias de Pio XII. No Brasil, por três dias consecutivos os sinos dobraram o repique lúgubre, ao passo que em todo o território nacional, celebravam-se missas na intenção da alma de Pio XII.

EMMET JOHN HUGHES

A ESTRANHA MAGIA DE PIO XII

Este artigo, publicado há dois anos, mostra a enérgica e paternal figura do Papa Pio XII, cuja morte, o mundo católico e não-católico chora entulhado. — (Nota da Redação).

Pio XII, Bispo de Roma, Vigário de Jesus Cristo e Sucessor do Príncipe dos Apóstolos, é o 262 ocupante do mais antigo trono do mundo. É também, mais que qualquer dos seus predecessores, o Papa acessível, que todos os povos do mundo conhecem.

Dezenas de milhares de pessoas têm tido audiência com ele num só ano. Ele tem apertado a mão de líderes muçulmanos e pastores batistas, camponeses franceses e congressistas norte-americanos, jogadores de futebol, soprano, atores e atrizes de cinema, primeiros-ministros, e corredores de bicicletas — uma procissão "sui generis" dos grandes e humildes deste mundo, de todos os países e credos.

Mais notável, porém, que o porte e a variedade dessa multidão é a reação de todos à singular personalidade do homem pálido e magro, de brilhantes olhos escuros, que é Eugênio Maria Giuseppe Giovanni Pacelli.

Durante o tempo todo ele ficou olhando para mim! diz o mais sóbrio dos cidadãos depois de uma audiência papal, esquecendo-se de que estava cercado por centenas ou milhares de pessoas, muitas das quais também se retiraram com essa sensação de distinção especial.

O impacto do homem pode de início ser explicado por visíveis qualidades de aparência e maneiras, que dão à sua presença uma rara força dramática.

7. Transporte para Roma. Após o Papa ser vestido por seus confessores, o seu corpo embalsamado, realizou-se o transporte ao Vaticano. Foi transportado no dia dez, em impressionante procissão, na qual participaram as mais altas figuras do mundo cristão. Os sinos tangiam ao passo da solene caminhada em um dobrar doloroso de reverência. Milhões de soluçantes romanos e aproximadamente 500 milhões de católicos de todo o mundo acompanhavam espiritualmente a magesiosa procissão. Ao longo do trajeto percorrido pela procissão alinhava-se um milhão de assistentes e admiradores, muitos deles banhados em lágrimas, presenciando a passagem do Papa. Na Basílica o ataúde foi depositado em um catafalco preparado ante o altar da confissão. Aí ficou depositado para a veneração do povo. Uma conferência interina dos Cardeais designou o Cardeal Massella, como chefe interino da Igreja Católica.

8. Testamento do Santo Padre, Pio XII. Foi divulgado no dia 11 deste mês, o testamento de Sua Santidade, o Papa Pio XII, que reza da seguinte forma: "Humildemente peço perdão a todos aqueles a quem tenho ofendido, prejudicado, ou escandalizado de palavra ou de obra. Rogo aqueles a quem corresponda que não se empenhem ou preocupem com a ereção de monumento algum em minha memória. Basta que meus restos mortais sejam depositados simplesmente em um lugar sagrado, e me seja reservado um local obscuro para o meu descanso. Não necessito pedir que se ore pelo descanso de minha alma. Não necessito sequer deixar um testamento espiritual como norma para os zelosos de sua missão, porque as sugestões de caráter religioso eu as fiz em vida".

TOMBA O PIONEIRO DO MUNDO MELHOR!

O MUNDO CAMINHA PARA A RUÍNA

O homem de hoje está sendo arrastado para o desespere. Construiu armas que apavoram. Que lhe causam medo. O homem tem medo de sua obra. Nem a velocidade que os carros dão a seus pés, nem as máquinas que substituem os seus braços, nem os aviões e foguetes, que lhe deram as asas — nada disto lhe restitue a coragem no futuro, a confiança no dia de amanhã.

Atrás desta desconfiança, deste medo surdo, deste receio, há uma coisa, uma realidade, uma causa mais profunda. O homem perdeu o norte, perdeu a base em que deve firmar o pé. Não tem mais fundamento nem para a moral — para viver honestamente — não vê mais o porquê de uma vida digna, uma vez que alienou a Deus. Afastou a Deus deste mundo tecnicalizado. E então veio o tremendo "porquê" e o terrível "para que"???

ARAUTO DO MUNDO MELHOR

Foi a 10 de fevereiro de 1952, que uma voz se levantou. Foi o PAPA PIO XII. "O mundo caminha para a ruína. É preciso refazê-lo desde os fundamentos". Eis as suas palavras. Descreve ele a tremenda realidade. Antevê talvez uma catástrofe atômica. Mas não desanima. Firme e pronto para a batalha, declara-se a pedra fundamental da reconstrução do mundo, ou, nas palavras do Papa "fazemo-nos arautos do mundo melhor".

Reconstrução do mundo eis o grande programa que o Papa lançou, há 8 anos. Essa reconstrução é nada mais que fazer o mundo "humano — divino — segundo o coração de Deus." Eis em que consiste a idéia do "Mundo Melhor".

Por onde se há de começar esta empresa gigantesca? Pelos católicos. O Papa por palavras fortes, parece um outro São Paulo a gritar: "Já é hora de levantar o sono." Está na hora! Fôra com a letargia — com os católicos sonolentos; fôra com os meio-católicos. Está na hora de agir. Acão!

Isto vem a ser uma verdadeira reforma. Ou na expressão dum dos batalhadores do Mundo Melhor: "É preciso converter os católicos!"

O Papa quer católicos — isto significa homens que se interessem pelo próximo — pois praticar os mandamentos, sem ser apóstolo dentro do ambiente em que se vive

não é ser católico, em sentido pleno.

Esse apostolado, o Papa o quer tanto entre os padres como entre os fiéis. Principalmente entre as associações. Estas vivem numa modorra — letargia — sono — não têm vida. Ele as quer fervorosas, católicas, apostólicas!

Dos padres pede uma vida de piedade, união com Deus e união com a Igreja. Pede que sejam mais atuais nos seus métodos de ensinar, de pregar, de fazer apostolado.

É uma "catolicização", um espírito novo, uma vida rejuvenecida e não um movimento, não uma organização.

O "Mundo Melhor", segundo quer o Papa, deve começar dentro de nós. Dentro de nossa cabeça, para pensar mais seriamente sobre as verdades, de que somos portadores. Dentro dos nossos corações para sentirmos a tremenda responsabilidade que recai sobre os católicos. Para sentirmos com toda a Igreja!

Dentro dos nossos lares. Que Cristo tenha um lugar de precedência, sobre o dinheiro, sobre o bem-estar, sobre os perigos externos. "Catolicizar" o nosso lar, a nossa família, para depois irradiar Cristo pelas vizinhanças.

O TIMONEIRO DO MUNDO MELHOR

Lançar idéias. Iniciar novas obras, não é tudo. Pode ser um fogo de palha. O Papa por estes 8 anos foi um timoneiro. Foi o guia, o pastor, o conselheiro, foi a alma do Mundo Melhor. Não foram diretrizes gerais para todos — mas para setores especializados. Fala o Pontífice ao intelectual, que vai acender fagulhas do mundo melhor, pelas escolas e universidades. Os padres, que levarão para as suas ovelhas o pão precioso do ensinamento papal. São os apóstolos jovens, que com o ardor, que lhes é próprio, transmitirão a mensagem aos seus colegas. São os operários que sorvem da preciosa fonte normas para "catolicizar" os seus lares e as suas fábricas. São os agricultores que dirigidos por este timoneiro avararão a coragem de se manter na fé e robustecer a daqueles que já estão prestes a perdê-la.

TOMBA O GIGANTE

É este papa hoje está imóvel. Aquela inteligência, já não pensa por nós. Aquela boca já não tem palavras de orientação para o mundo que "caminha para a ruína". Aquela coragem que pulso todos os problemas, está inerte. Não pulsa, senão noutro mundo. O Papa já morto. O arauto tombou sob a foibe da morte.

Mas com a falta do pioneiro não cesse o movimento que ele iniciou. Pulse ainda mais vivamente, pulsem catolicamente os nossos corações, para suprir aquele grande coração. Ponham-se os nossos braços a trabalhar em lugar daqueles que tombaram inertes. Não morra o "Mundo Melhor", com a morte do Arauto!

NEANIAS DA SILVA (Pensamentos do Almirante que "LUD", para 1959).

do e desde então tem adotado tanto de seus modernos modos de ser. Foi o primeiro Papa a andar de avião, o primeiro a escrever discursos e documentos à máquina, o primeiro a dar uma verdadeira entrevista a um jornalista.

É no Natal de 1955 pela primeira vez a Missa pontifical foi transmitida pela televisão.

Quando Eugênio Pacelli foi elevado ao pontificado, em 1939, ele se projetou como o fino diplomata que percorria o mundo e que falava duas línguas antigas e seis modernas (italiano, espanhol, português, francês, inglês, alemão).

Com o correr dos anos, Pio XII tem procurado — em vão — conseguir mais tempo para estudar e, acima de tudo, para orar. Em 1939, quando os cardeais do Sacro Colégio se ajoelharam para beijar a mão e os pés do homem que tinham acabado de eleger Papa, Pacelli não conseguiu senão murmurar vezes sem conta: "Miserere mei Deus" (Senhor tende piedade de mim). Eram palavras que o mundo teria esperado antes de um monge do que do famoso estadista da Igreja.

Com insistência cada vez maior, nos anos posteriores a 1939, a mente de Pio XII se tem voltado para o que o seu coração pede: doutrina, devoção, liturgia. Transcendendo tudo o mais está a sua veneração a Maria, Mãe de Deus.

Dão testemunho disso dois dos mais memoráveis atos do seu pontificado: a proclamação, em 1950, do dogma da Assunção (isto é a ascensão cor-

pórea de Maria ao céu) e a celebração do Ano Mariano em 1954, para assinalar o centésimo aniversário da proclamação do dogma da Imaculada Conceição (isto é Maria livre da mancha do pecado original).

A gravíssima moléstia do Papa há pouco mais de um ano, trouxe-lhe uma recompensa inestimável; precioso tempo, afinal, para retiro e oração. E na madrugada do segundo dia de dezembro de 1954, quando murmurava a oração "Anima Crismati" teve uma visão de Cristo. Mês mais tarde, depois que a crise da sua doença seguiu a volta de sua saúde a notícia dessa visão foi, por inadvertência, publicada. Durante muitos dias, em seguida, o abatimento ensombrou o pálido rosto do Papa. Parece que nada em sua sólida de espírito, em seu permanente anseio por estar pensativamente estudando ou tranquilamente rezando, jamais reduzirá o impacto do homem sobre as milhares de pessoas que com um sorriso ele continuará a receber.

(Seleções, maio de 1956)